Nr 44 Niedziela, 30 października 1927 Rok LIX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcji:
WARSZAWA, Piękna 16 b|17, tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz)
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracji:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — Redaktorka odpowiedzialna: J. GIZOWSKA we Lwowie.

PRENUMERATA:
Kwartalnie zł. 12—, płatnych zgóry pod adresem administracji „Rolnika" we Lwowie, ulica Chorążczyzna, 27. Telefon 4-32 Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
Za 1 mm o szerokości 62 mm 40 gr.; (za zastrzeżone miejsca nadwyżki); drobne: za 1 słowo zł. 0·30, minimalnie zł. 3·—, płatne zgóry.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

A. Sadowski: Na marginesie stuletniej rocznicy cukrownictwa polskiego. — **Władysław Vorbrodt:** Wartość nawozowa mączki z różnych fosforytów polskich. — **Inż. dr K. Wodzicki:** O Zielononóżkach. — Z postępu rolniczego. — Drobne porady gospodarcze. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — Z Tow. Gosp. Wsch. Małop. Ze Związku Ziemian we Lwowie. Ze Związku Zawodowego Urzędników Rolnych, Leśnych i Przemysłu Rolniczego. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — Głosy Czytelników. — Pokłosie prasy rolniczej. — To i owo. — Pośrednictwo pracy i handlu. — Z rynków rolniczych i zagranicznych. — Fejleton: **Kazimierz Miczyński (syn):** Notatki z Anglji.

A. Sadowski

Na marginesie stuletniej rocznicy cukrownictwa polskiego

Niedawno obchodziło cukrownictwo polskie stuletnią rocznicę swego istnienia. Datę tę należałoby wpisać złotemi głoskami w historji naszego rolnictwa, bo nie ulega wątpliwości, że przemysłowi cukrowniczemu zawdzięcza rolnictwo największy swój rozwój. Umiały to ocenić państwa Zach. Europy, zwłaszcza Francja i Niemcy, którym udało się doprowadzić produkcję cukru burakowego do najwyższej doskonałości. W ich ślady poszły przedwojenna Rosja, Czechy a także Polska, ale u nas nie doceniają jeszcze dostatecznie znaczenia cukrownictwa, pomimo, że kraj nasz posiada idealne wprost warunki dla produkcji buraków.

Żeby wykazać czem jest dla kraju przemysł cukrowniczy pozwolę sobie przytoczyć niektóre daty. Kapitał, leżący w cukrownictwie, wynosi mniejwięcej 450 miljonów złotych. Wartość produkcji ubiegłego roku 370 miljonów, w tem wartość eksportowego cukru = 120,000,000 zł. Państwo dostanie w formie akcyzy od cukru ok. 110,000.000 złotych, a w postaci podatku obrotowego 6,500.000 zł. Zatem w bilansie handlowym cukier reprezentuje poważną pozycję 120 miljonów, w dochodach państwa zaś — 116 i pół miljonów zł.

Cukrownictwo zatrudnia około 13.000 urzędników i robotników stałych, 40.000 robotników sezonowych na czas kampanji i około 500.000 robotników rolnych przy uprawie buraków. Siedemdziesiąt cukrowni polskich jest w stanie przerobić w ciągu kampanji (90 dni) 50,872.470 q buraków, czyli produkcję (licząc przeciętny urodzaj 260 q z 1 ha) 200.000 ha. Produkcja nasion buraczanych w 1926 roku wynosiła 7700 tonn, z czego na wywóz zagranicę 2000 tonn.

O ile chodzi o rolnictwo, burak cukrowy jest bezprzecznie najwdzięczniejszą i najbardziej kulturalną rośliną, która nie tylko sama przez się daje rolnikowi duże dochody, ale i pośrednio zapewnia znaczne korzyści przez podniesienie ogólnego stanu gospodarstwa, rozwinięcie hodowli bydła, i wzmożenie urodzajności ziemi.

Korzyści, jakie daje plantowanie buraków cukrowych i wysadków, są powszechnie znane, ale nie zawadzi je przypomnieć. Z 1 ha, dobrze uprawianych buraków, powinno sie otrzymać mniej więcej 350 q. Są wprawdzie u nas okolice np. w pow. Płońskim (woj. Łódzkie), gdzie jak mi powiadano, urodzaje dochodzą czasem do 540 q z ha, a w Niemczech nawet do 600 q.

Wiem, że pp. rolnicy zarzucą mi przesadę, bo w wielu miejscowościach 260 q z ha uważa się za bardzo dobry urodzaj, a przeciętną 210 q z ha — jako normalną. Ale jako stary praktyk twierdzę, że obecnie przy udoskonalonych systemach uprawy i stosowaniu stucznych nawozów, można z łatwością doprowadzić, zwłaszcza na bogatych glebach w które obfituje nasz kraj — do 350 q. Zależy to jedynie od umiejętności i dobrej woli rolnika.

Przyjmując więc 350 q z ha jako normę, czy też jako osiągalny ideał, przy obecnej cenie około 5 zł. za 1 q, 1 hektar buraków może dać 350 × 5 = 1750 zł. dochodu brutto. Jeżeli odliczymy od tego koszt uprawy ręcznej 80—85 zł. kopania 115—120 i zwózki 27—35 zł. — czyli razem 220—245 zł. pozostanie nam jeszcze 1530—1505 zł., z czego musimy pokryć koszta orki, siewu i mechanicznej uprawy. Ileby to jednak nie kosztowało, pozostanie czysty dochód tak znaczny, jakiego nie może dać żaden plon z wyjątkiem chyba chmielu, tytoniu i wysadków buraczanych. Do tego dochodu trzeba jeszcze dodać wartość liści buraczanych i wytłoków. Co są warte liście, można osądzić z tego, że w niektórych okolicach Kongresówki włościanie za połowę liści kopią buraki.

Według cen przyjętych przez nas dla tych robót (120 zł.) wypadłoby, że wartość liści wynosi około 200 zł. Liczmy jednak tylko 120 zł. to i tak suma ta najzupełniej wystarczy na pokrycie kosztów orki, siewu etc. Także śmiało możemy liczyć jako czysty dochód 1500—1530 zł. Gdybyśmy przyjęli jako średni plon tylko 260 q z ha to czysty dochód zmniejszyłby się o 450 zł. z ha, zostałoby 1050—1100 zł. z 1 hektara. I w takim razie burak wy-

trzymuje konkurencję z innemi roślinami. Między burakiem jednak a innemi roślinami uprawnemi zachodzi ta zasadnicza różnica, że:

1) Żadna roślina nie odpłaca w tym stopniu starań przy jej uprawie, żadna nie jest tak wdzięczną.

2) Daje zwykle równy i stały dochód.

3) Jest najlepszym przedplonem pod strąkowe i kłosowe (jare).

4) Najlepiej oczyszcza z chwastów ziemię i nadaje glebie znakomitą strukturę.

Mówiąc o korzyściach, jakie zapewnia rolnikowi plantacja cukrowych buraków, musimy też wskazać korzyści pośrednie. Więc naprzód liście i wytłoki dają znakomitą paszę dla bydła, zwłaszcza, gdy się stosuje silosy, co wpływa na podniesienie chowu bydła i rozwój mleczarstwa, powtóre uprawa buraka podnosi z konieczności poziom całego gospodarstwa, bo zmusza do głębokiej orki, starannej uprawy i intensywnego nawożenia.

Pozatem burak podnosi dobrobyt ludności wiejskiej. Łatwo to udowodnić, jeżeli weźmiemy dla przykładu 100 hektarową plantację. Dla obróbki ręcznej, t. j. motyczenia przerywki etc. potrzeba mniej więcej 40—55 ludzi na hektar, licząc dziennie tylko po 1.50 wypadnie 60—80 zł. Za wykopanie hektara liczy się około 115 zł. Za zwiezienie 260 q po 0,75 zł. czyli 200 zł. Razem więc 1 hektar daje robotnikom 200—220 zł. przeciętnie, 210 zł. Zatem przy 100 ha ludność zarabia corocznie 21.000 zł.

Skutki takiego zwiększenia zarobków łatwo dają się obserwować w okolicach, gdzie od dłuższego czasu istnieją większe plantacje. Kto przed wojną miał możność oglądać na Podolu rosyjskiem, lub na Ukrainie, wsie położone w rejonie cukrowni, zwłaszcza starszych, ten dopiero zrozumiał, czem jest dla kraju produkcja buraków cukrowych. Nie tylko wszystkie okoliczne gospodarstwa odznaczały sie wysoką kulturą i wielką zasobnością, ale znać było dostatek wśród całej ludności. Duże piękne chaty, doskonałe woły i konie, wielka ilość bydła, dostatni wygląd włościan, jakaś powszechna zamożność, a nawet wesoły nastrój, rzucały się wprost w oczy.

Widzimy z tego, że zarówno w interesie rolników, jak całego kraju leży jak najszersze rozpowszechnienie produkcji buraka cukrowego tembardziej, że jak widać ze statystyki, konsumpcja cukru u nas wzrasta z każdym rokiem i przed cukrownictwem polskiem otwierają się szerokie horyzonty.

W innych częściach kraju, gdzie cukrownictwo oddawna jest rozwinięte, niema potrzeby namawiać rolników do plantowania buraków, ale w b. Galicji, gdzie rząd austrjacki celowo tłumił przemysł cukrowniczy, a uprawa ziemniaków doskonale się rentowała, burak ma jeszcze wielu przeciwników. Jako główny argument przeciw uprawie tej szlachetnej rośliny wysuwa się brak robotnika i znaczny koszt uprawy, niektórzy zaś rolnicy twierdzą, że plantacja buraków podnosi koszta całego gospodarstwa, że sprawia wiele kłopotu, wymaga specjalnie uzdolnionej administracji i t. d.

Co do braku robotnika, to raczej można mówić o braku umiejętności w znalezieniu rąk roboczych, bo wiadomo przecie, że w Polsce mamy nadmiar robotników rolnych, których znaczna część szuka zarobków za granicą.

Robotnik jest, tylko trzeba go sprowadzić, i tu rząd może i powinien przyjść z pomocą, obniżając do minimum taryfę kolejową na przewóz robotników „sezonowych". Byłoby to stokroć pożyteczniej, niż utrzymywać mnogie tysiące bezrobotnych, którzy w wielu wypadkach nie znajdują pracy, bo nie chcą nic robić.

Co do kosztów, to trzeba pamiętać, że z każdym rokiem robotnik nabiera coraz większej wprawy i coraz mniej go potrzeba na hektar przez co zmniejsza się koszt, następnie, że wiele zależy od umiejętnej organizacji pracy, od użycia odpowiednich przyrządów (motyki, ręczne planety) i wreszcie od zastąpienia pracy ręcznej maszynami (konne opielacze, grace etc). To już najzupełniej zależy od umiejętności samych rolników, więc koszta dają się znacznie obniżyć, gdy się weźmie dobrze do tego. Jak dalece różną jest wydajność pracy, widać z tego, że np. w Kieleckiem wychodzi do wszystkich robót, oprócz kopania, około 27 robotników na hektar, gdy w Małopolsce Wschodniej ilość ta waha się między 60 a 85. W Poznańskiem znam gospodarstwo, w którem 35 robotników obrabia całkowicie 25 ha t. j. 1·4 na 1 ha cukr. buraków.

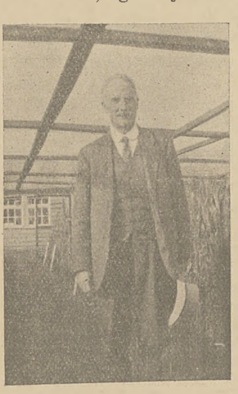
Przy uregulowaniu sprawy robotników plantacja buraków nie będzie podnosić ogólnych kosztów gospodarstwa, chodzi tylko o to, żeby obszar plantacji nie był ani zbyt mały (bo mała plantacja pochłania więcej kosztów ogólnych), ani zbyt wielki w stosunku do ogólnego obszaru pól uprawnych — najnormalniejszy stosunek jest 1 : 8, co też odpowiada prawidłowemu płodozmianowi ($1/8$ pól pod burakami). Wreszcie co do kłopotów to można śmiało powiedzieć że kłopoty te wychodzą tylko na dobre rolnikowi, bo zmuszają do większej intensywności pracy i do postępu, bez czego obecnie rolnictwo nie da się pomyśleć.

Kazimierz Miczyński (syn) 1)

Notatki z Anglji

Pracownia prof. J. Percival'a w Reading

W roku 1921 wyszła piękna i obszerna monografja pszenicy p. t. „The Wheat Plant, a Monograph" London, Duckworh & Co. przyjęta z uznaniem przez szerokie koła botaników, genetyków i hodowców zbóż. Jest ona wynikiem dwudziestoletniej pracy prof. botaniki rolniczej na Uniwersytecie w Reading Johna Percival'a, znanego specjalisty w tej dziedzinie i wytrwałego badacza morfologji i systematyki roślin uprawnych. Z pracami jego miałem sposobność zapoznać się bliżej na miejscu, w roku zeszłym, w czasie pobytu w Anglji.



Prof. J. Percival.

Uniwersytet w Reading jest jednym z najmłodszych w Anglji; założony w r. 1860, jako kolegjum (College) otrzymał w r. 1902 tytuł „University College", a w marcu r. 1926 tytuł „Uniwersytetu" (University). Laboratorja i sale wykładowe mieściły się początkowo w starych budynkach w centrum miasta (obok znanych ruin opactwa Benedyktynów), dopiero około r. 1906 stanęły nowe, obszerne i wygodne budynki na peryferji miasta przy London Road, głównie dzięki fundacji Alfreda Palmer'a, współwłaściciela wielkiej fabryki biszkoptów (Huntley & Palmer) w Reading.

Uniwersytet obejmuje obecnie trzy wydziały: Wydz. nauk ścisłych (Science), nauk humanistycznych (Art) i rolniczy (Agriculture); w r. 1926 zapisanych było około 1600 słuchaczy i słuchaczek. Uniwersytet posiada fermę doświadczalną (140 akrów) w Shinfield, o 3 mile ang. od Reading, gdzie znajdują się pola doświadczalne, oraz pracownie polowe katedr rolnictwa i botaniki rolniczej.

Jak już wspomniałem, specjalnością prof. Percival'a jest pszenica. Zgromadził on w swym ogrodzie doświadczalnym wspaniałą kolekcję, obejmującą zgórą 2000 odmian wszystkich znanych gatunków pszenicy, ze wszystkich stron świata; kolekcja ta ma tę wyższość nad wieloma innemi tego rodzaju zbiorami, że każdą odmianę otrzymał wprost z właściwego jej miejsca pochodzenia, z pierwszej ręki, co czyni ten zbiór bardzo wartościowym. Wszystkie odmiany wysiewa się corocznie w ogrodzie doświadczalnym fermy w Shinfield, pod siatką ochronną w czystych (pedigre) linjach, zachowując co roku po kilkanaście kłosów z każdej z nich dla późniejszego opracowania.

Pomimo tak znacznej ilości odmian cała kolekcja zajmuje stosunkowo nie wiele miejsca, bo każdą linję wy-

Władysław Vorbrodt 2)

Wartość nawozowa mączki z różnych fosforytów polskich

Jeżeli zwrócimy uwagę na plony, otrzymane z wazonów nie zasilonych fosforem, to zauważyć możemy, że plon ziarna (19·6 g) niemal dwukrotnie przewyższa plony ziarna z odpowiednio traktowanych wazonów, uzyskane w latach poprzednich; wówczas bowiem, otrzymywano średnio 10 do 15 g. Widocznie ziemia, użyta do doświadczeń w roku bieżącym, aczkolwiek uważana za ubogą w fosfor, jednakże posiadała go znacznie więcej w postaci przystępnej dla roślin, skoro wydać mogła plon ziarna prawie dwa razy większy, aniżeli wydały materjały, użyte do napełnienia wazonów w latach ubiegłych.

Mimo to jednak działanie mączek fosforytowych wystąpiło w znacznym stopniu, odbijając się i na plonie ziarna i na plonie słomy, na tym drugim względnie słabiej, aniżeli na pierwszym. Pomiędzy fosforytami różnego pochodzenia znaczniejszych różnic prawie niema. Naogół można zauważyć, że wyższa dawka mączki fosforytowej (odpowiadająca 1·5 g P_2O_5 na wazon) we wszystkich przypadkach dała plony wyższe zarówno ziarna jak i słomy; wystąpiły jednak pod tym względem wyraźne różnice w działaniu różnych fosforytów. Te bowiem fosforyty, które są uboższe w węglany (oba rachowskie i smordeński) dały większą zwyżkę plonu przy podwyższeniu dawki mączki fosforytowej, aniżeli fosforyty bogatsze w węglany (nasiłowski, niezwiski). Widocznie większa ilość węglanów, wprowadzona wraz ze znacznie zwiększoną dawką mączki fosforytowej, przeciwdziałała uruchomieniu kwasu fosforowego, utrudniając pobieranie tego pokarmu przez rośliny, które więc wskutek tego nie mogły należycie spożytkować zwiększonej jego dawki, wprowadzonej do ziemi.

Dla oceny stopnia działania użytych mączek fosforytowych do kilku nawozów dodano precypitat, jako nawóz fosforowy; plony ziarna i słomy z tych nawozów były najwyższe, ale plony otrzymane na fosforytach, szczególniej gdy weźmiemy pod uwagę plony ziarna uzyskane na wyższej dawce mączek fosforytowych, ustępowały im niewiele. Jeżeli bowiem plon ziarna na precypitacie przyjmiemy za 100, to plony ziarna na niższej dawce mączek fosforytowych wyraża się liczbami wahającemi się w granicach od 85 do 91, a na wyższej dawce liczbami od 92 do 96. W plonach słomy różnice są większe: na niższej dawce mączek otrzymano plon względny, wyrażający się liczbami od 82 do 85, a na wyższej od 85 do 90.

Jeżeli przejdziemy do rozpatrzenia nadwyżek plonów ziarna uzyskanych przez nawożenie fosforowe, to wobec wysokich plonów, jakie dała serja bez fosforu, otrzymamy większe różnice w działaniu zarówno pomiędzy mączkami fosforytowemi a precypitatem, jak między niższą a wyższą dawką danej mączki fosforytowej. Przyjmując za 100 nadwyżkę ziarna, jaką dał precypitat, otrzymujemy dla niższej dawki mączek fosforytowych nadwyżki od 56 do 72, a dla wyższej od 75 do 89.

W nadwyżkach plonów słomy występują jeszcze większe różnice pomiędzy mączkami fosforytowemi a precypitatem, a mniejsze w działaniu różnych dawek mączek. Nadwyżki plonów słomy, uzyskane przy niższej dawce fosforytów, wyrażają się liczbami od 43 do 53, a przy wyższej — od 55 do 69, wobec nadwyżki na precypitacie przyjętej za 100.

Na podstawie otrzymanych wyników można powiedzieć, że wszystkie zbadane fosforyty polskie wykazały wyraźne działanie nawozowe w warunkach danego doświadczenia na glebie prawie obojętnej i bez specjalnego dodawania nawozów fizjologicznie kwaśnych.

Jako uzupełnienie powyższego streszczenia wyników tegorocznego doświadczenia nawozowego podam kilka liczb, dotyczących rozpuszczalności fosforytów polskich w kwasie cytrynowym. Badanie to wykonane zostało przez p. A. Siegla, słuchacza Wydziału Filozoficznego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, a wyniki szczegółowe zostały opublikowane w „Przemyśle Chemicznym" z r. b. Nr. 9 str. 619. Poprzednie badania („Przemysł Chemiczny" 11, 72, 1927), wykonane w Zakładzie Chemji Rolniczej, stwierdziły, że z fosforytów Niezwiskich i Rachowskich można w całości przeprowadzić do rostworu zawarty w nich kwas fosforowy, jeżeli działa się odpowiednim nadmiarem kwasu cytrynowego albo przedłuża czas zetknięcia się mączki fosforytowej z kwasem. Jak wiadomo, dla oznaczenia zawartości rozpuszczalnego kwasu fosforowego w tomasówce, stosuje się 2%-towy rostwór kwasu cytrynowego, użyty w stosunku 100 cm³ płynu na 1 g tomasówki, a czas zetknięcia wynosi pół godziny.

Robertson w Anglji wprowadził pewną modyfikację do tej metody, gdy chodzi o badanie fosforytów, a mianowicie rozszerzył on 5-krotnie stosunek płynu do substancji, biorąc 500 cm³ 2%-wego rostworu kwasu cytrynowego na 1 g mączki. Zastosowaliśmy więc metodę Robertsona

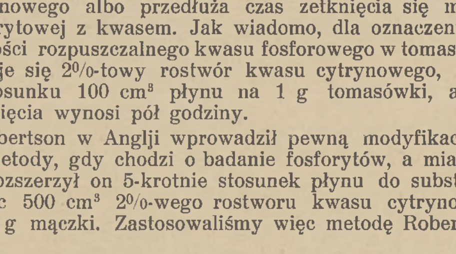
---

siewa się w małej ilości, zaledwie po 7—10 ziarn wysadzonych koło bambusowej tyczki, do której się potem dorosłe rośliny przywiązuje aby nie wyległy.

Ogród doświadczalny prof. Percival'a posiada dwie siatki ochronne. Dla ochrony przed zanieczyszczeniem kolekcji obcem ziarnem, pozostałem w roli przy zbiorze plonu poprzedniego, stosuje się bardzo uproszczony „płodozmian", mianowicie wysiewa się całą kolekcję, na przemian, jednego roku pod jedną siatkę, drugiego pod drugą, pod siatką niezajętą pozostawia się ugór.

Czas siewu przenicy przypada tam na październik; wszystkie odmiany wysiewa się, o ile możności, równocześnie, by móc porównać długość okresu wegetacji. Różnica między odmianami ozimemi i jaremi nie zaznacza się w Anglji tak wyraźnie, jak u nas; każdą odmianę siać można w jesieni i niema obawy o wymarznięcie. Różnica uwydatnia się więc głównie w długości okresu wegetacji i jest raczej ilościowa, niż jakościowa. Jest to wynikiem łagodnego, morskiego klimatu Anglji, który charakteryzują najlepiej izotermy miesięcy zimowych. Np. izotermy stycznia, biegnące przez zachodni brzeg Irlandji i Walji, przechodzą następnie na południe przez Riwierę francuską, co umożliwia np. w Kornwalji kulturę roślin południowo-europejskich. Stąd też południowe wybrzeże Kornwalji zyskało nazwę „Kornwalijskiej Riwiery".

Zbiory prof. Percival'a obejmują pszenice ze wszystkich krajów, gdzie tylko roślina ta jest uprawiana, lub rośnie dziko. Odmiany te należą do trzynastu botanicznych gatunków, z których dziewięć znanych było już dawniej (dzikie: Triticum aegilopoides i T. dicoccoides, oraz uprawne: T. monococcum, dicoccum, durum, turgidum, polonicum, vulgare, compactum, Spelta), trzy zaś zostały opisane ostatnio przez prof. Percival'a. Są to: Triticum sphaerococcum — pszenica indyjska, o kłosach zbitych, ale równo-wąskich, drobnych rozdętych plewach i b. drobnem prawie kulistem ziarnie, pochodzi z Indyj Wschodnich, T. orientale z Persji o kłosie wydłużonym, luźnym, plewach



Uniwersytet w Reading: Instytut Botaniki Rolniczej (na piętrze).

do badania naszych fosforytów. Stosując normalny czas zetknięcia się mączki fosforytowej z płynem (to znaczy pół godziny) p. Siegel otrzymał następujące ilości kwasu fosforowego rozpuszczonego, wyrażone %% ogólnego kwasu fosforowego, zawartego w danej mączce fosforytowej:

	Stosunek płynu do mączki 100 : 1	Stosunek płynu do mączki 500 : 1
Fosforyt Kutyski	40	100
„ Smordewski	38	99
„ Rachowski z powierzchni .	43	99
„ „ z głębi	37	100
„ Nasiłowski	25	97
„ Nieźwiski	30	96
Buły fosforytowe z Podola rosyjskiego	5	31

Podczas gdy przy zachowaniu normalnego stosunku płynu do mączki fosforytowej (100 : 1) rozpuszczalność różnych fosforytów polskich wyraziła się liczbami od 25 do 43% względem ogólnej zawartości kwasu fosforowego w danym fosforycie, to przy 5-ciokrotnem rozszerzeniu tego stosunku rozpuszczalność wzrosła do 100% albo prawie do 100%. Świadczy to o wysokiej rozpuszczalności kwasu fosforowego, zawartego w badanych fosforytach polskich; dla porównania bowiem zbadano zachowanie się buł fosforytowych z Podola rosyjskiego, które przy stosunku 100 : 1 oddały rostworowi kwasu cytrynowego zaledwie 5% całej swej zawartości kwasu fosforowego, a przy rozszerzeniu stosunku 31%; toteż znany jest fakt, że mączka z buł fosforytowych posiada bardzo niską tylko wartość nawozową.

Omówione wyżej doświadczenie nawozowe wykonane zostało przez asystentów Zakładu Chemji Rolniczej z wyjątkiem 8 wazonów, któremi opiekował się p. Miczyński, słuchacz Wydziału Rolniczego U. J.

Inż. dr K. Wodzicki

O Zielononóżkach

(Odczyt wygłoszony przez Polskie Radio — Kraków, dnia 4/8 1927 r.)

Pod hodowlą drobiu rozumiemy wielki dział, obejmujący chów wszelkich drobnych zwierząt, a więc zarówno królików jak i wszelkiego swojskiego ptactwa domowego. W tych kilku uwagach omówię zaledwie jeden skromny dział, hodowli polskiej rasy kur nieśnych — „zielononóżek".

Hodowla drobiu charakteryzuje się przedewszystkiem tem, że w żadnym prawie dziale rolnictwa, w szerszem ujęciu tego pojęcia, praca hodowców nie doszła w krótkim stosunkowo czasie do tak zdumiewających wyników! W żadnym dziale hodowli nie rozporządzamy tak wszechstronną gamą dziesiątków najrozmaitszych ras i odmian. Pomijając, interesujące jedynie amatorów, rasy o charakterze wyłącznie sportowym posiadamy w każdym niemal gatunku naszego ptactwa domowego całe mnóstwo rozmaitych ras, dostosowanych do najrozmaitszych klimatów, do krajów o różnem bogactwie i strukturze społeczno-gospodarczej i wreszcie do rozmaitych celów natury ekonomicznej, jakie za zadanie hodowli danej mamy zamiar postawić. Jeśli utworzenie jakiejkolwiek nowej rasy zwierzęcia domowego uważać możemy za dzieło t. zw. „hodowców z Bożej łaski" to w przypadku ptactwa domowego rzec można, że tworzywo to okazało się w toku dziesiątków lat pracy niezliczonych hodowców i hodowczyń nad podziw plastyczne i podatne. Ma to podniosłe znaczenie dla hodowli każdego kraju: bardzo łatwo można tu znaleźć odpowiednią i rentującą się w danych warunkach rasę.

Istnieje przyczyna dalsza, nad wyraz sprzyjająca rozwojowi tej hodowli, którą doskonałe zrozumieli Amerykanie, tak że hodowla Stanów Zjednoczonych Ameryki o wiele przewyższa wszelkie inne hodowle europejskie, stanowiąc jedną z pereł korony amerykańskiego legendarnego już dziś bogactwa. Przyczyną tą jest rzecz niesłychanie prosta: łatwość tej hodowli, gdzie często kilka lat rozumnej i wytrwałej pracy zupełnie wystarcza by z prostego, mało znaczącego, materjału wyhodować pierwszorzędne nioski, czy pulardy, słowem uczynić daną hodowlę rentującą się gałęzią danego gospodarstwa.

Potrzebne do tego są, obok innych czynników, dwa na-

długich, omszonych i bardzo długiem ziarnie; stoi pośrodku pomiędzy T. polonicum i dicoccoides. T. pyramidale pszenica egipska o kłosie krótkim, zbitym, pozatem podobna nieco do T. turgidum i durum, uprawiana w Egipcie*).

Największą liczbę odmian uprawnych zawiera oczywiście gatunek Triticum vulgare, odmiany te ujął prof. Percival w 7 odrębnych grup, między któremi osobną grupę stanowią odmiany japońskie i chińskie, odznaczające się silnie grzebieniastą, od samej nasady, plewą, krótkiemi ośćmi, ziarnem b. łatwo się osypującem, odrębną pszenice perskie i indyjskie, osobną przenice jare Włoch, Hiszpanji, Argentyny i Stanów Zjednoczonych, osobną zach.-europejskie typu Squarehead i t. d. Ilość uprawianych odmian ościstych równa się w przybliżeniu ilości gółek, przyczem główna część ostek należy do odmian botanicznich var. ferrugineum i erythrosperuum, a większa część gółek do odmian: var. lutescens, albidum i milturum. Interesującemi są zestawione przez prof. Percival'a dane dotyczące pory żniwa w poszczególnych krajach kuli ziemskiej. Mianowicie żniwo pszenicy przypada:

W styczniu na kraje: Australja, N. Zelandja, Argentyna, Chile; w lutym Indje; w marcu Indje, Górny Egipt; w kwietniu Indje, Persja, M. Azja, Dolny Epipt, Meksyk, Kuba; w maju Japonja, Chiny, Azja środkowa, Marokko, Algier, Tunis, Texas; w czerwcu połud. Francja, Hiszpanja, Włochy, Grecja, Turcja, Japonja, Stany Zjedn. po 40° sz. pn.; w lipcu Francja, Niemcy, Austrja, Węgry, Rumunja, Bułgarja, Rosja połudn., Kanada, Stany Zjedn. półn.; w sierpniu Anglja, północna Francja, Belgja, Holandja, Rosja środk., Kanada, Stany Zjedn. półn., we wrześniu Szkocja, Szwecja, Norwegja, Kanada; w październiku półn. Rosja, Finlandja; w listopadzie Afryka południ., Argentyna, Peru; w grudniu Burma, Australja, Argentyna.

Co do kolejności sprzętu ziemiopłodów pszenica zajmuje w Anglji drugie miejsce, przed nią bowiem zbiera się owies, a po pszenicy jęczmień. Żyto nie wchodzi prawie w rachubę, gdyż uprawiane jest w znikomej tylko ilości.

*) „Trzy nowe gatunki pszenicy" „Rolnik" 1925 nr 23.



Uniwersytet w Reading: Bibljoteka.

tury zasadniczej: Dziś hodować, jak za ojców czy babek naszych, nie można, chyba że na deficycie ukrytym, czy jawnym, komuś nie zależy. W takim zresztą przypadku wogóle nie może być żadnej mowy o hodowli. Dziś nauka, w ostatnich latach szczególnie, poszła rzecz można milami naprzód, szczególnie od czasu wiekopomnych odkryć wielkiego opata z Berna, Mendla i jego uczniów.

Mam tu przedewszystkiem na myśli odkrycie praw dziedziczności, które w sposób szczególniejszy w hodowli drobiu zastosowanie znaleźć mogą. Podobnie ma się rzecz z problemem żywienia drobiu, który bodaj dla 90% naszych hodowczyń i hodowców jest, niestety, po dziś dzień jedną wielką niewiadomą.....

Drugim zasadniczym, zdaniem mojem, czynnikiem jest sprawa kalkulacji i włączenia hodowli drobiu w obręb gospodarstwa, podobnie jak, choćby w pamięciowym preliminarzu małego rolnika, w obręb jego jest włączona krowa, czy trzoda chlewna. Dziś drób w dużej większości w Polsce, choćby przedstawiał materjał pierwszorzędny pod względem opasowości czy też nieśności, zmarnieć do roku bezwzględnie musi, gdyż troszczyć się o niego nikt nie będzie; przez 1/2 roku sam musi sobie w ciasnem podwórku małorolnego rolnika czy to podmiejskiej robotniczej kolonji pokarm zdobywać, mieszkać w brudnej celce lub strychu, zwanej często kurnikiem, a będącej składem brudu i nieczystości gromadzącej się rok cały.

I dziwimy się jeszcze, że „kury znów nie niosą“, a nie zapytamy się tak, jak gdy chodzi o krowę, czy kogut jest po niesnej matce, że przecie jedno jedyne jajko, jeśli chodzi o jego wartość odżywczą, równa się mniej więcej 50 gramom mięsa wołowego, które przecie kura musi znaleźć, by przetworzyć na ten cenny dla nas produkt. Być może, że ktoś słuchając tych kilka uwag zechciałby odpowiedzieć, że to tak w teorji lub może ostatecznie gdzieś tam we Francji lub Ameryce! Że jednak te rzeczy odnoszą się do całej Polski zarówno dla dalekich Kresów jak i bogatego Pomorza, to odpowiedź na to da kilka liczb, wyjętych z bilansu handlowego naszego Urzędu Statystycznego za rok 1926. Uzmysłowią one równocześnie stosunek wyśmiewanej i za małowartościową mianej hodowli drobiu w Polsce w stosunku do innych gałęzi rolnictwa.

W roku 1926 wywieziono z Polski za granicę: owsa za 10,670.000 zł. w zł., pszeniczy za 14,071,000 zł. w zł., żyta za 39,741.000 zł. w zł., koni za 5,814.000 zł. w zł., bydła za 6,627.000 zł. w zł., świń za 47,106.000 zł. w zł., jaj za 74,235.000 zł. w zł.

Jeśli teraz podsumujemy wymienione wyżej pozycje, za wyjątkiem pozycji wywozu świń i jaj, to otrzymamy sumę 76,983.000 zł. w złocie, czyli że wywóz 3 najważniejszych naszych zbóż, oraz koni i bydła, przewyższył wywóz jaj o niespełna 3 miljony zł. w zł., a wywóz trzody chlewnej wynosi okrągło 47 miljonów, a więc nie całe 2/3 wywozowej pozycji jaj. Nie zapominajmy o jednym jeszcze fakcie, że produkcja jaj, będąc produktem głównym naszego drobiarstwa, nie stanowi wszystkiego w tej dziedzinie. Poważne kwoty w obcych walutach wpłynęły w roku zeszłym do kas Banku Polskiego za wywieziony drób żywy i bity, oraz puch i pierze.

Ciekawych jest jeszcze kilka dalszych liczb wyżej powiedziane uzupełniających. Sam eksport jaj w r. 1926 zatrudnił 5.800 wagonów, t. j. blisko 200 pociągów towarowych, z czego 2.480 wagonów zostało, mimo wszelkich ograniczeń z wojny celnej wynikających, wywiezionych do Niemiec.

Do Anglji importujemy około 12% tak, że Polska, jako dostarczycielka jaj dla Niemiec, figuruje na pierwszym miejscu, w bilansie zaś angielskiego jajczarskiego importu jesteśmy na trzeciem miejscu po Danji i Irlandji.

Dane te, w krótkości jedynie zestawione, zupełnie wystarczają by być należytym obrazem znaczenia, jakie bezsprzecznie dla Polski drobiarstwo przedstawia. Nasuwa się jednak pytanie, czy wyżej przedstawione liczby wywozu produktów drobiowych z r. 1926 przedstawiają stan normalny, czyli, innemi słowy, czy produkcja jaj w Polsce się opłaca, czy też nie?

Otóż wedle ostatnich obliczeń, mających pewne pretensje do ścisłości, mamy obecnie w Polsce około 30.000.000 kur nieśnych, produkujących przeciętnie 2,100,000.000 jaj rocznie t. j. około 70 jaj rocznie przeciętnie od jednej kury; łącznie stanowi to 14.000 wagonów, z czego na wywóz przypada 5.800 wagonów. W tym stosunku przeciętna ilość jaj, spożywana przez mieszkańca Polski, wynosi przeciętnie nieco więcej, niż 40 sztuk rocznie na głowę. Jest to liczba przeciętna, bo na Wschodzie Polski spada do 20 sztuk rocznie na jednego mieszkańca, i mniej.

Jak niską jest ta liczba widać dopiero z analogicznego zestawienia innych krajów, o kilkaset procent przewyższających konsumpcję mieszkańca Polski. Wynika z tych zestawień jedno, że dochód z hodowli drobiu jest iluzoryczny, bo kosztem nie spożywania ich wewnątrz Polski, co ma swój wpływ ujemny na dalszą choćby tylko metę, a dalej co jest też ważne, że większość naszych producentów, więc małych rolników, zupełnie nie liczy sobie kosztów tej produkcji, oprocentowanie kapitału, oraz włożonej w to pracy.

Taki stan dłużej zachować się nie może. Musimy dążyć do poprawy tym szlakiem jaki tradycja gospodarcza lat przedwojennych i nieodmienna lat ostatnich wskazuje. Jest nim skoncentrowanie wysiłku by podnieść produkcję jaj do tej wysokości, na jaką, przy dzisiejszym stanie nauki i techniki, oraz warunków gospodarczych Polski, nas stać. Dziś produkcja przeciętna kur w Polsce wynosi przeciętnie, bardzo śmiało licząc, zaledwie 70 sztuk jaj od jednej nioski.

Przy względnie nie tak wielkich wysiłkach i niedużych kosztach możemy podnieść tę produkcję o 30 sztuk rocznie od sztuki, a więc uzyskać nadwyżkę 6.000 wagonów, przewyższającą cały nasz wywóz jaj w dobie obecnej. Same konjunktury gospodarcze i wywozowe wskazują od lat, że długi jeszcze czas będzie się opłacać jedynie produkcja jaj na wielką skalę, a więc chów ras lekkich dostosowanych głównie do produkcji jaj.

Stworzyć jednak taką produkcję możemy tylko jedną drogą: ulepszenia istniejącego dziś w Polsce pogłowia kurzego, bo zaledwie 50% kur w Polsce zaliczyć można do dobrych opłacających się niosek. Ulepszone powinny być metody chowu w szerokiem pojęciu tego słowa, ale bodaj przedewszystkiem spopularyzowanie poglądu, że kilkakroć łatwiej pracować z materjałem rasowym, o znanej dającej się przewidzieć użyteczności i produkcyjności, niż z bezrasowym.

Wszelkie dane, wynikające z bilansów handlowych naszego Państwa, ze struktury społeczno-agrarnej, a więc dalszego rozwoju przewagi małych gospodarstw nad dużemi obszarami i szereg innych równie ważnych czynników, upoważniają nas do mniemania, że bezwzględnie iść powinniśmy w kierunku chowu ras lekkich już dziedzicznie predystynowanych do dużej niesności.

Można rzec, że niemal samo życie wskazuje nam drogę. Polska, kraj, gdzie prawdziwych pionjerów dobrobytu swojego kraju, przez tworzenie nowych pożytecznych odmian tak mało, że niemal przysłowiowe jest, tak to jeden z wybitnych naszych hodowców powiedział — ubóstwo polskich ras swojskich, taką rasę jednak posiada. Jest nią rasa polskich Zielonónóżek.

Powstała ona w latach 1900-nych w Małopolsce dzięki inicjatywie kilku jednostek jak dra Obfidowicza, p. Kl. Stasiniewiczowej i długiego szeregu innych. Za podstawę selekcji poszczególnych jednostek służyły zielone nogi i rozpowszechnione wśród hodowców mniemanie, że te właśnie kury, a nie inne, specjalnie dobrze się niosą. Łączy ona w sobie ważne cechy pierwotnej bezrasowej kury polskiej z której pochodzi, a więc odporność na względnie liche warunki bytu, oraz na zakaźne choroby, stąd ma już zapewnioną pewną przewagę nad rasami zagranicznemi, bardziej delikatnemi.

Jako typowa kura nieśna należy do typu lekkich kur, t. zw. śródziemnomorskich, a więc jest zbliżona szeregiem własności i pokrojem do kur włoskich i hiszpańskich. Więc i waga jest nie duża, co stoi zwykle w pewnym związku z nieśnością. Koguty ważą przeciętnie 2—2·5 kg, kury 1·5—2 kg. Średnia duża głowa z czerwono-pomarańczowemi oczyma, dziób barwy rogu, grzebień pojedyńczy, stojący u kogutów, lekko się zwieszający u kokoszek, średniej wielkości dzwonki i zausznice błyszczące i czerwone, dalej pełny tułów o dość długim grzbiecie i pełnym brzuchu, oraz dobrze rozwiniętych piersiach, wreszcie mocne nogi, jasno zielone u młodszych, ciemniejsze nieco u starszych — oto główne rysy charakteryzujące pokrój Zielononóżek.

Jeśli chodzi o ubarwienie, to mamy dziś dwie odmiany Zielononóżek. Odmianę starszą, dawniej istniejącą kuropatwią, i nowszą, od kilku lat zaledwie, białą. Odmiana kuropatwia odznacza się następującemi najważniejszemi cechami: u koguta mamy pierś, podbrzusze, puch na zadzie i uda czarne z metalicznym zielonym połyskiem, głowa, grzywa i siodło pomarańczowo-czerwone. Barki i grzbiet ciemno-szkarłatne. Duże pióra pokrywowe skrzydeł tworzą szeroki poprzeczny czarny pas, lotki i sterówki czarne, u nasady ogona spotykamy delikatny pióropusz. Upierzenie kury: głowa i szyja złocisto-żółta, pierś łososiowa, barki i skrzydła orzechowo-szare z delikatnemi prążkami na każdem piórku, podobnej barwy podbrzusze i uda, ogon prawie czarny z odcieniem bronzowym.

Jak widzimy z tego krótkiego opisu odmiana kuropatwia odznacza się barwnem i żywem ubarwieniem, które też jest powodem wielu zgryzot dla hodowców wobec srogich rygorów rozmaitych sędziów z pod znaku hodowli sportowej, którzy nieraz bodaj wolą piękne piórka, niż użyteczne zwierzę.

Drugą odmianą, która jakby właśnie te wszystkie wzorcowe kłopoty rozwiązywała, jest odmiana biała. Powstała ona przed kilku laty równocześnie w kilku hodowlach zarodowych pośród Zielononóżek kuropatwich, prawdopodobnie jako t. zw. mutacja. Prawdopodobnie będzie ona, o ile zechcą hodowcy włożyć nieco pracy, cennym dla nich nabytkiem, odpadną wszelkie kłopoty i starania, by to czy inne trochę za jasne lub ciemne piórko zadowoliło rygorystycznych sędziów. Oczywiście wymaga to jeszcze sporo pracy, szczególnie w wychowaniu w tej odmianie specjalnie nieśnych sztuk, co z trudnością wielką nie przyjdzie.

Jakież są wartości użytkowe tej rasy? Są one bezwzględnie dosyć duże, choć daleko im jeszcze do tego co reprezentują rasy zagraniczne. Wygrywają one u nas bezwzględnie los duży, bo znoszą nasze, właściwie bardzo prymitywne, warunki znacznie lepiej, niż kury zagranicznego pochodzenia. Jako wytłumaczenie służyć może fakt, że są jeszcze rasą młodą, a dalej to, że niestety, na kierunek hodowli tej rasy mają czasem wpływ czynniki nie uznające bezwzględnego dążenia do jak najwyższej nieśności, jako jedynego kryterjum potrzeby istnienia tej rasy.

Nieśność ocenić dziś należy na przeciętnie około 100 jaj rocznie, w chowach zarodowych 130—150 jaj rocznie, więc zupełnie dobra. Waga jaj względnie spora, bo dochodzi do 65 gr. Jako kury przedewszystkiem niesne oczywiście nie są mięsnym objektem, niemniej mięso ich jest smaczne i kruche. Są łatwe do utrzymania, gdyż przy dużej ruchliwości łatwo sobie pokarm same wyszukują. Dojrzewają wcześnie, gdyż kurki z marcowych lęgów niosą się we wrześniu.

Wysiadują dziś naogół dobrze, choć w wybitniejszych i bardziej na chów prowadzonych hodowlach znać pewien spadek tego pierwotnego instynktu. Jak u innych nieśnych ras stoi to w związku z wielką nieśnością i powinno być nawet chętnie widziane w intensywniejszych chowach.

Mogę zalecić Zielononóżki rzeczywiście jako rasę nadającą się w pełni do naszych warunków. Nie da się zaprzeczyć, że dużo pracy na polu ulepszenia tej rasy nas czeka jak wogóle w hodowli polskiej i w rolnictwie. Mamy już dziś pierwszorzędne hodowle zarodowe. Są to przedewszystkiem hodowle małopolskie: p. M. Czerwińskiej w Gaiku, Głowińskiej w Rabie Wyżnej, Kl. Schmidtowej w Krzywaczce, Szpoły Gospodarstwa Kobiecego w Chyliczkach ł długi szereg innych.

Pozostaje nam jeszcze wspomnieć w paru słowach o wytycznych jakie wykreślićby należało dla Zielononóżek tak jak i innych ras i gatunków ptactwa domowego. Wartoby już raz nareszcie propaganda za rozwojem hodowli drobiu przybrała inne realniejsze formy niż platoniczną zachętę w czasopismach fachowych. Koniecznością się już dziś staje większy udział rolników-producentów w wyznaczaniu nowych dróg i wskazań naszego drobiarstwa. Głos przynajmniej równie ważny, niż hodowców-amatorów, bo przecież konsekwencje ponosi w końcu ten mały rolnik, główny producent drobiowy w Polsce.

Mam tu na myśli szerszą, niż dotąd, akcję inspektoratów hodowli drobiu w Towarzystwach Rolniczych, oczywiście przez odpowiednio wyszkolony i umiejętny personel, który ubrałby głównie gołosłowną dziś propagandę w formy nowoczesne ksiąg zarodowych, pierścionkowania, a już przedewszystkiem konkursów nieśności tego dziś prawie najlepszego środka podniesienia hodowli drobiu za granicą. Trudno wszystkie te organizacyjne plany dokładniej tu omawiać — zakończyć wypada gorącem życzeniem mocnej i zgodnej współpracy producentów-rolników z hodowcami amatorami pod rozumnem kierownictwem i przy pomocy czynników rządowych. W tej zgodnej współpracy przyszłość dla hodowców, przyszłość i pożytek dla Państwa.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Motor „Grossbuldog“ w praktyce. Motor dobry, pewny, łatwy w obsłudze i dający się zastosować w gospodarstwie do wszelkich prac to marzenie rolnika i ułatwienie wielkie w dzisiejszych czasach. Na rynku narzędzi rolniczych namnożyło się dziś tyle motorów najrozmaitszych typów, że wprost niemożliwe jest zorjentować się, a przedewszystkiem wypróbować, który z nich jest najlepszym i najbardziej odpowiednim, skwapliwie każdy z nas czyta w Rolniku spostrzeżenia o motorach, na podstawie których możnaby się zdecydować do kupna rzeczywiście czegoś dobrego. Pozwolę sobie na tem miejscu zabrać głos w tej nadziei, że kilka uwag w sprawie motorów dać może pewne dyrektywy w wyborze traktora, a to tem pewniej, że miałem już przed wojną sposobność zapoznać się z wieloma typami motorów, które też wiele pozostawiały do życzenia. Pierwszy motor jaki miałem był angielski: „Ivel“, traktor na trzech kołach, bardzo precyzyjnie wykonany, a bardzo skomplikowany — efekt był ten, że jeden dzień robił, a kilka dni był w naprawie; nie będę wspominać o innych gigantycznych Stockach i t. p. traktorach, które nie jeden z kolegów po pługu nie nosi w miłej pamięci, natomiast ma może jeszcze w trupiarni maszyn rolniczych! Przyczyną tych wszystkich niefortunnych prób jest to, że maszyna taka, która ma być dobra, powinna mieć jak najprostszą konstrukcję, jak najmniej delikatnych części ulegających zniszczeniu, zapyleniu, zaoliwieniu. Ile to razy „krótkie spięcie“ przewodów elektrycznych powoduje przerwę w robocie, a przy obsłudze przez laików naraża na sprowadzenie monterów, co zawsze połączone jest z niepotrzebnemi kosztami — konkluzja bywa ta, że maszyna jest do niczego, a tak rzeczywiście nie jest, bo każda maszyna w odpowiednich rękach jest dobra, my jednak jeszcze nie stoimy na tej wyżynie byśmy dysponowali monterami ukwalifikowanymi, którzyby np. dali sobie radę z naprawą magnetu i t. p. Nieraz byłem świadkiem jak życie z motoru uleciało z powodu przemienienia

przewodów elektrycznych, długo czasu tracono zanim doszli do właściwego połączenia, a zwłaszcza w motorach o kilku cylindrach — ile to razy motor został unieruchomiony przez zaoliwienie świec! Łańcuch im dłuższy, tem łatwiej się rwie, nam trzeba motorów o jak najmniejszej ilości ogniw i części składowych, części które trzeba wciąż smarować — najlepszym dowodem jest fakt, że dziś już prawie nie wyrabiają motorów o przeniesieniu łańcuchowem, które z powodu zbyt wielu ogniw ustawicznie rwały się — zastąpiono je kardanem, który zamiast X ogniw do smarowania posiada tylko dwie panewki końcowe automatycznie smarowane. Streszczając powyżej wykazane słabe strony motorów znalazłem w końcu motor, który odpowiada moim wymaganiom, a mianowicie motor „Grossbuldog“ firmy Lanc w Manheim, o sile 22 Hp, ma jeden cylinder, zapał otrzymuje z podgrzanej t. zw. gruszki wprost do cylindra, nie ma zatem żadnych świec ani magnetu — gaźnik ma uproszczony — opalany jest ropą, która kosztuje 28 gr za 1 litr. Od 2 miesięcy motor jest w ruchu i pracuje bez zarzutu — w jednej godzinie pługiem 3 skibowym orze na 21—24 cm 3/4 morga, ropy spala w 10 godzinach przy oraniu do 60—70 kg, oliwy spotrzebowuje może trochę za dużo, bo 5 kg dziennie po 1·20 zł, mam jednak wrażenie, że rodzaj oliwy nie jest odpowiedni i z tej przyczyny za dużo stosunkowo wychodzi. Motor ten używam do młocarni 152 cm 8-mio konnej z dmuchawkami i prasą do słomy, a przy tej pracy zużywa 40—50 kg ropy pracując bez natężenia, regulator ma bardzo dokładny, który wszelkie zmiany w przeciążeniu chwilowem amortyzuje.

Motor na 4 biegi, do ciężkiej pracy 2, a do lżejszej drugie 2.

Do prowadzenia motoru używam pomocnika kowalskiego, który, obznajomiony przez montera z firmy, doskonale daje sobie radę we wszystkich pracach.

Jeśli po kilku latach pracy motor ten zbyt się nie zużyje, to zaproponuję firmie, żeby nie nazywał się „Buldog“ lecz, idąc w myśl wymagań wszystkich rolników, mógł nosić miano „Ideał“.

Motoru tego można używać jako ciągówki do wożenia ciężarów na drogach prywatnych; na szosie przy dodaniu tylnych kół o twardych gumach, można przewozić ciężary powyżej 100 q.

Tadeusz Potocki, w Uhryniu,
p. Czortków.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Przylżeńce (Physopoda). Przylżeńce, zwane pospolicie wciornastkami, są to drobne owady o długości 1—3 mm, odnóża na końcu opatrzone są banieczkowatemi przylgami, od których pochodzi nazwa owadów.

Przebywają na rozmaitych roślinach, wysysając igiełkowatemi narządami pyszczkowemi soki z tkanek na częściach młodych, soczystych, delikatnych jak np. pączki, kwiaty, zawiązujące się owoce, liście, źdźbła tuż ponad kolankami, kłoski i t. d.

Początkowe objawy uszkodzeń przedstawiają się jako srebrzyste plamki pochodzące stąd, że tkanki roślinne pozbawione soków wypełniają się powietrzem; w dalszym ciągu następuje brunatnienie, czernienie lub żółknienie, kurczenie się i obumieranie uszkodzonych części. Marnienie zawiązków owocowych, przedwczesne opadanie kwiatów, liści, rozmaite skrzywienia części roślinnych, naroślowate zniekształcenia są następstwem żerowania Przylżeńców.

Dla rolników najważniejsze są uszkodzenia zbóż, objawiające się w rezultacie częściowem lub całkowitem zbieleniem i zniszczeniem kłosów. Całkowite zbielenie i zniszczenie kłosa ma miejsce wówczas, gdy wysysane bywają soki nie tylko na kłosach lecz także i na źdźble poniżej kłosa przed jego wykłoszeniem. Następstwem żeru na ukrytych jeszcze w pochwie liściowej kłosach jest zniszczenie mniejszej lub większej ilości kłosków, które bieleją, nie rozwijają się i stają się podobne do nitkowatych wyrostków. Kłosy ze zniszczonemi w różnych miejscach kłoskami wyraźnie wpadają w oczy.

Z jajeczek, składanych przez Przylżeńce na zbożach, lęgną się po kilkunastu dniach larwy, które po 3—4 tygodniach przekształcają się w owady doskonałe. Przylżeńce zimują i jako owady doskonałe i jako larwy w rozmaitych kryjówkach, np. między trawą, zeschłemi liśćmi i innemi szczątkami roślinnemi, w pustych źdźbłach, pod korą i t. p., rzadziej w ziemi. Nadmiar wilgoci i niska temperatura działają na nie zabójczo. Najbardziej sprzyjająca dla nich jest ciepła i niezbyt wilgotna pogoda; gorąca i sucha wiosna, przyspieszając ich rozwój, jest jednym z powodów masowych pojawów.

Celem zwalczania Przylżeńców polecane bywają następujące sposoby: Ogólnie wskazana jest staranna uprawa ziemi, racjonalny płodozmian, tępienie chwastów, które przyczyniają się do obfitego mnożenia się Przylżeńców, usuwanie wszelkich resztek z powierzchni ziemi po zbiorach w tym celu, by utrudnić lub uniemożliwić zimowanie. Celem uchronienia się od zbyt wielkich szkód w zbożach zalecane bywają: wczesny siew ozimin, silne nawożenie i wogóle wszystko co może przyspieszyć rozwój roślin, które w wypadku liczniejszego pojawu odporniejsze są na uszkodzenia. Dlatego też i stan pogody, przyspieszający lub opóźniający rowój roślin, wpływa na szkody ze strony Przylżeńców. Pola, a także przyległe miedze, przydroża, rowy i t. p. oczyszczać z wszelkich pozostałości po żniwach, bardzo ważną rzeczą jest przeorywanie i palenie ściernisk, by zniszczyć kryjówki, służące większości gatunków żyjących na zbożach do zimowania, wyjątek stanowi gatunek Limothrips denticornis zimujący na trawach dziko rosnących. W niektórych wypadkach (plantacje tytoniu, strączkowe) polecane bywa użycie roztworów trujących, jak np. wywar tytoniu, emulsja naftowo-mydlana, wywar tytoniu z dodatkiem mydła i t. p.

W cieplarniach stosowane bywa odymianie, np. dymem tytoniowym, dymem powstającym ze spalania specjalnego proszku na owady (w ilości 4—5 g na 10 m^3), radykalnym środkiem w tych wypadkach jest cjanek potasu; dobre rezultaty daje obmywanie roślin wywarem tytoniowym lub zanurzanie ich w wodzie mydlanej i następnie opłókanie w czystej. Inspekta należy raz w roku dobrze oczyścić. Dostateczne wietrzenie, odpowiedni stopień wilgotności i czystość, są nieodzownemi warunkami, zapobiegającemi nadmiernemu rozmnażaniu się Przylżeńców w cieplarniach.

Stacja Botaniczno-Rolnicza
A. Krasucki.

Utrata mleka u przestawionych krów. Zdarza się często, że krowy przestawione, lub pomieszczone w nowej oborze tracą gwałtownie mleko. Jest to uzasadnione doświadczeniem, bo obce otoczenie, inna pasza i t. d. działa źle na sekrecję. Jednak normalnie po paru dniach krowa powinna się przyzwyczaić, a wydajność mleka stanąć na poprzedniej wysokości.

Jeżeli jednak krowa w dalszym ciągu nie daje mleka, hodowca musi wglądnąć, czy nie grają tu roli jakieś inne przyczyny. Może to być np. gorsza pasza, aniżeli krowa dostawała dotąd, stałe odjadanie dawki paszy przez łakomsze lub silniejsze sąsiadki, nowa dojarka, lub dojarz nie dojący krowy w ten sam sposób jak jego poprzednicy. Krowy więc świeżo nabyte, lub przestawione, należy poddać uważnemu badaniu dla sprawdzenia, z jakiej przyczyny zmniejsza się u nich ilość mleka.

M. N.

Jeszcze w sprawie konserwowania masła. Jakość masła konserwowanego jest tak ważnym problematem, że nigdy za wiele sprawie tej nie można poświęcić uwagi. Dowiadujemy się z pism niemieckich o nowym sposobie utrzymywania długo masła w doskonałej świeżości i miłym zapachu. Świeżo zrobione masło wynosi się do piwnicy, gdzie już zawczasu postarać się trzeba o czyste naczynia. Ażeby się pozbyć z masła resztek mleka, przerabia się je według owego sposobu z dodatkiem silnego octu, licząc na pół kg przeciętnie jedną łyżkę. Ocet oddziela dokładnie części mleka od masła, a pozostały płyn dokładnie się odlewa. Po odlaniu octu ugniata się jeszcze masło z niewielką ilością soli kuchennej i odrobiną cukru. Wypłókuje naczynie przeznaczone do przechowania masła słoną wodą i kładzie na spód trzy do sześć goździków, które nie dają masłu aromatu, a służą do lepszego jego zakon-

serwowania. Następnie ugniata się masło jak można najsilniej w naczynie zostawiając u wierzchu do 2 cm wolnej przestrzeni.

Obłożyć szczelnie lnianą szmatką i zalać całość po brzegi zimnym roztworem wody z solą. Wodę tę od czasu do czasu odmieniać należy. *M. N.*

Tępienie myszy polnych. Z wielu stron Polski dochodzą nas wieści o wystąpieniu inwazji myszy polnych na większą skalę. Zachodzi zatem potrzeba zwalczania tej klęski, w przeciwnym bowiem razie może ona zrządzić wielkie straty w rolnictwie. Zwracamy zatem uwagę, że „Serovac", Wytwórnia surowic i szczepionek we Lwowie (ul. Senatorska 5) wytwarza zarazek moru mysiego (typhus murium) tępiący tak myszy polne jak i domowe. Zarazek ten przesyła Zakład w formie płynu we flaszkach od 50 gramów do 1 litra. Jeden litr takiego płynu po rozcieńczeniu 10-krotną ilością wody słonej, przegotowanej i ostudzonej wystarcza na zakażenie 1500—2000 kostek chleba, któremi można obdzielić powyżej 57 arów, czyli więcej, jak pół ha (1 morg) pola.

Przy użyciu tyfusu przedewszystkiem przygotowuje się wspomniany wyżej roczyn, do którego rzuca się chleb czerstwy, nie kwaśny, pokrajany w kostki wielkości mniej więcej orzecha laskowego; nasiąknięte płynem kawałki przekłada się cedzidłem do osobnego naczynia; do pozostałego roczynu wrzuca się ponowną ilość kostek chleba aż do wyczerpania przygotowanego płynu.

Kostki chleba, w powyższy sposób przyrządzone wynosi się bezpośrednio potem w pole, najlepiej o zmierzchu w dzień pogodny, a przynajmniej suchy, i po 2 do 3 kostki wrzuca się łyżeczką (nie palcami) wprost do ujścia nor mysich.

Rozrzucanie kostek chleba zakażonego w polu powinno się odbywać niezwłocznie po przyrządzaniu ich, gdyż z każdym dniem zwłoki siła zarazka słabnie.

W razie konieczności zakażenia większych obszarów pól, należy postępować w sposób następujący: Obszar cały podzielić na pola po 2—3 ha. W środku takiego pola zakaża się $^1/_2$ ha. Z obszaru zakażonego musi być łatwy dostęp do całego pola (nie może być rowów, dróg przecinających, strumieni i t. p.); zarazek ze środka owych pól rozszerza się na otoczenie.

Wskazanem jest zakażać w ten sposób nie całe obszary kilkuset hekt. odrazu, ale dodawać zarazek świeży co kilka dni w innem miejscu.

N. p. jeżeli się ma zakazić 500 ha podzielić na 2 ha pola t. j. pól 250, na to potrzeba zamówić 250 litrów zarazka i to nie odrazu, ale co dwa trzy dni po 20 litrów i zakażać co dwa trzy dni 20 pól. Najkorzystniejszem jest, jeżeli cała gmina i obszar dworski przystąpi do tępienia myszy u siebie na spółkę w wyżej podany sposób. W małych gospodarstwach i ogrodach zakażać cały obszar.

Między 6-tym a 14-tym dniem myszy chorują i padają, o czem można się przekonać przez rozkopanie lub zaoranie nor. Wskutek pożerania padłych myszy przez drugie, szerzy się między niemi zaraza. Ginie przeciętnie 80—90% myszy.

Najkorzystniejsza pora do tępienia myszy to jesień i wczesna wiosna. Podczas zimy suchej, niezbyt mroźnej bez śniegu, tępienie myszy za pomocą zarazka moru mysiego udaje się również. W domach i stodołach tępić myszy można i w zimie.

Dłużej leżące mięso może być uwolnione od niemiłego zapachu jeśli do wody, w której mięso to ma się płókać, wrzucimy obrany z łupiny, pokrajany na drobne kostki surowy ziemniak. Zabieg ten, zawsze ze świeżym ziemniakiem, powtórzyć należy przynajmniej dwa razy. ***

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Książka gospodyni wiejskiej" pod redakcją Wandy Żebrowskiej, wydawnictwo Centralnego Związku Kółek rolniczych, Warszawa 1927.

Znane każdemu jest przysłowie, twierdzące, iż mężczyzna trzyma jeden węgieł domu, kobieta zaś trzy. Że istotnie gospodarstwo domowe spoczywa na kobiecie, o tem nikt chyba nie wątpi. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z doniosłego znaczenia tego właśnie gospodarstwa tak dla stosunków ekonomicznych kraju naszego, jak i dla jego kultury. Słusznie redaktorka stwierdza w przedmowie, że pogardliwa nazwa „babskie gospodarstwo" dowodzi tylko nieznajomości rzeczy i jest wymownem świadectwem dla tych, którzy jej tak chętnie używają, że nie są obznajomieni z istotnemi warunkami życia wsi naszej. Istotnie bowiem na barkach kobiety spoczywa nietylko troska o kuchnię i drób, ale pozatem cały szereg różnych czynności gospodarczych i domowych i, co na pierwszem miejscu należałoby właściwie postawić, cała troska o zdrowie fizyczne i moralne dziecka.

Niestety, jeśli kultura nasza wogóle wykazuje poważne braki, to przedewszystkiem odnosi się to właśnie do tej strony wykształcenia naszej ludności wiejskiej. Do niedawna jeszcze wszelkie zabiegi rządu, instytucyj, czy osób dobrej woli, zmierzały do podniesienia oświaty rolniczej u ludności męskiej, pomijając zupełnie starania o podniesienie oświaty zawodowej wśród żeńskiej ludności wiejskiej. Na szczęście czasy te należą do historji. Mimo to jednak pole to jeszcze nienależycie uprawione. Podręcznik wyżej wymieniony ma na celu przyczynić się do poprawy tych warunków, a opracowanie jego pojęte zostało bardzo poważnie. Przedewszystkiem podnieść tu należy, że dzieło to jest dziełem zbiorowem, a zatem opracowane zostało przez specjalistów, którym poszczególne działy zostały powierzone. I tak p. H. Boguszewska pisze o wychowaniu dziecka, a niejako uzupełnieniem tego działu jest artykuł H. Orszy o szkołach zawodowych i rolniczych. Treścią działu drugiego jest zdrowie, autorem jego jest dr M. Kacprzak, dział trzeci zajmuje się porządkami domowemi i praniem (J. S.), dział czwarty życiem towarzyskiem (H. K.), dział piąty omawia szycie i krój w opracowaniu J. Broncelówny, dział szósty gotowanie, pieczenie i t. p., dział siódmy zawiera poddziały: warzywny, pióra J. Kowalskiej, kury w opracowaniu J. Turowej, o trzodzie napisała W. Żebrowska.

Dział ósmy, pióra St. Gayny, podaje krótki pogląd na prowadzenie rachunkowości gospodarczej, szkoda jednak, że bez wzorów, wreszcie ostatni dział, informacyjny, podaje szereg wskazówek praktycznych co do porad prawnych, spisu szkół rolniczych, instytucyj i organizacyj społecznych i t. p.

Dziełko pod każdym względem pożądane dla wsi szkoda tylko, że instytucja wydawnicza nie umiała wyzbyć się pewnej stronniczości, pisząc np. o organizacjach społecznych wymieniła wyłącznie tylko siebie, nie wspominając, że bądź co bądź istnieją także jeszcze i inne instytucje, które sprawami gospodarstwa wiejskiego się zajmują. *Janowski.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Zimowy Kurs ogrodnictwa, prowadzony corocznie przez Towarzystwo Gosdodarskie, otwarty będzie dnia 3 listopada b. r. Zapisy przyjmuje, oraz wszelkich informacyj udziela Biuro ogrodnicze Tow. Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20, od 9—12 rano.

Pomoc kredytowa samorządu na potrzeby rolnictwa. W tej sprawie pisze „Nowa Ziemia Lubelska", co następuje:

Jednym z najważniejszych środków, jakiemi nasze samorządy rozporzadzają dla skutecznego poparcia gospodarstw rolnych, jest pomoc kredytowa, udzielana za pośrednictwem kas komunalnych powiatowych i kas gminnych. Że zagadnienie to zaczyna coraz żywiej interesować naszych działaczy sejmikowych w b. Kongresówce świadczy o tem szereg faktów. Ostatnio np. Wydział powiatowy w Kielcach uchwalił, że w celu dostarczenia rolnikom niezbędnych środków obrotowych zorganizowana zostaje kasa pożyczkowa powiatowa i kasy pożyczkowe gminne. Kasy te w swej działalności będą oparte na następujących zasadach:

Kredyt jest krótkoterminowy (3, 6 i 9 miesięcy); Kredyt musi być użyty na ten cel na jaki został przeznaczony.

Cel ten musi być wyłącznie gospodarczy i taki, żeby w ciągu wymienionego czasu wyłożony kapitał mógł być zwrócony. Przytem zarządy kas gminnych i instruktorzy winni pilnować, żeby dłużnik pobraną pożyczkę użył zgodnie z przeznaczeniem. Nad sposobem zużycia pożyczki Sejmik daje prawo kontroli instruktorom rolnym. Gdyby petent użył pożyczki niezgodnie z zapotrzebowaniem, wówczas traci wszelkie prawo do powrotnego ubiegania się o pożyczkę.

Pożyczka musi być spłacana ściśle w wyznaczonym terminie bez żadnych prolongat.

Niespłacona pożyczka zostanie ściągnięta w drodze administracyjnej za pośrednictwem kas gminnych, przyczem petent traci prawo do powtórnego ubiegania się o pożyczkę.

Pożyczki udzielane być winny:

Przedewszystkiem spółdzielniom mleczarskim na zakup maszyn i narzędzi mleczarskich, jako instytucjom, od których przedewszystkiem zależny jest rozwój hodowli, na zakładanie przy mleczarniach spółdzielczych zbiornic jaj; na zakup rasowego inwentarza (krów rasy polskiej, kozic, trzody chlewnej, drobiu etc.); na zakup pasz treściwych i doborowych nasion; na popieranie przemysłu ludowego (zakładanie międlarni, gręplarni, krosien, kupno maszyn do wyrobu cegły, narzędzi stolarskich, garncarskich etc.); na ogniotrwałe pokrycia dachów.

Nowy rok szkolny na kursach Staszica. Aczkolwiek na Kursy korespondencyjne im. Stan. Staszica można się zapisywać każdej chwili, jednak dzień 1 listopada uważa się za początek nowego roku szkolnego, gdyż w tym terminie wprowadza się zmiany planu wykładów, oraz ulepszenia w programie i samej metodzie pracy. W roku bieżącym, obok nieznacznych zmian, w programie dotychczasowego Kursu rolniczego (najważniejszą jest wprowadzenie na I. semestrze 3 wykładów Bakterjologji rolniczej pióra dra K. Basalika, prof. Uniw. Warszawskiego) wprowadza się ważną nowość w postaci krótkiego Kursu Popularnego, przeznaczonego dla tych rolników drobnych, dla których Kurs dotychczasowy był za trudny.

Jak wiadomo, Kurs wyższy przeznaczony był również dla rolników-praktyków, ale posiadających pewne przygotowania szkolne (4 klasy gimnazjum lub 7 oddziałów szkoły powszechnej); kurs niższy (t. zw. „popularny“) będzie dostosowany do poziomu tych wszystkich, którzy zaledwie czytać i pisać umieją. Wobec tego inna jest objętość obu kursów: wyższy składa się z 240 wykładów (6 tygodniowo przez dwa semestry), popularny, z 22 tylko (jeden na tydzień przez 5 miesięcy. Ale obszerne wykłady na Kursie Popularnym będą prawie wszystkie omawiały osobne zagadnienia, które razem złożą się na pewną całość, oczywiście tylko w zakresie ścisłego rolnictwa i hodowli. I na tym Kursie wykłady będą zakończone pytaniami, na które odpowiedzi będą nadsyłali uczniowie, aby je — po przejrzeniu przez nauczycieli — otrzymać zpowrotem. Zresztą pisanie odpowiedzi jest pożądane, ale niekonieczne.

Kierownictwo Kursów spodziewa się, że na Kurs Popularny zapiszą się przedewszystkiem członkowie kółek rolniczych oraz kół młodzieży, a może i kół kobiecych. Pożądane też byłoby tworzenie specjalnych grup w celu wspólnego przerabiania lekcyj pod kierunkiem osoby światlejszej, a oddanej sprawie oświatowej. Prawdopodobnie też zapisywać się będą całe kółka rolnicze i tym podobne organizacje, aby mieć co tydzień obfity materjał do obrad na swych zebraniach.

W roku przyszłym zamierzone jest rozszerzenie skromnego narazie programu, w którego wykonaniu jednak biorą udział pierwszorzędne nasze siły popularyzatorskie. Uwzględnione będą wówczas gałęzie poboczne, jak ogrodnictwo, rybactwo, pszczelnictwo, oraz nauki pomocnicze jak gleboznawstwo, meteorologja, anatomja, rachunkowość rolnicza, budownictwo i t. p. Ale to dalsze zamiary, a ich urzeczywistnienie zależy od poparcia przez rolników kursu tegorocznego. Szczegóły w ogłoszeniach i prospektach, rozsyłanych przez Zarząd Kursów.

Adres kursów: Warszawa, Składowa 3.

Z Sekcji Nasiennej przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie. W dniu 9 sierpnia b. r. odbyło się Walne Zebranie członków Sekcji Nasiennej przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie. Na zakończenie zebrania, po załatwieniu spraw bieżących, ustalono na wniosek Zarządu postulaty hodowców nasion podobnie jak w roku ubiegłym. Z przedstawionych podówczas potrzeb część znalazła już pomyślne załatwienie, obecnie zebrani hodowcy uchwalili jednomyślnie następujące postulaty:

Zebrani hodowcy nasion pragnęliby uzgodnić swój program gospodarczy z interesami Państwa i dojść w tym względzie do takiej harmonji poczynań i wyników, ażeby nasze Państwo nietylko było w dziedzinie produkcji rolnej samowystarczalnem, lecz przodowało sąsiadom w postępie rolniczym.

Obecny Rząd uznając znaczenie produkcji rolnej, jako podstawy ogólnego dobrobytu ludności kraju, zwrócił baczną uwagę na potrzeby rolnictwa. Bada te potrzeby, zbiera szczegółowe materjały, i spodziewać się należy, że przeprowadzi sanację stosunków rolniczych w Państwie. Zebrani pozwalają sobie zwrócić uwagę na znaczenie nasiennictwa w poprawie tych stosunków. Niewątpliwie jednym z najtańszych czynników wzmożenia produkcji zbóż jest użycie doborowego i odpowiedniego dla miejscowych warunków ziarna siewnego. A ponieważ dotychczas zwracano głównie uwagę na propagandę używania nawozów sztucznych, przeprowadzania meljoracyj, ulepszania mechanicznej uprawy roli i t. p., zebrani jeszcze raz podkreślają znaczenie nasiennictwa, którego rozwój jest konieczny dla odpowiedniego wyzyskania poprzednio wymienionych czynników.

Zebrani stwierdzają, że ogólne ciężkie położenie rolnictwa odbija się na rozwoju naszych gospodarstw hodowlanych, gdyż zubożeni nagół rolnicy nie są w stanie nabywać odpowiedniej ilości dobrych, kwalifikowanych nasion siewnych. Warunkiem podniesienia produkcji rolnej i zamożności rolnictwa, jest zmiana ustawodawstwa podatkowego. W dziedzinie tej zniesiona być winna progresja przy podatku gruntowym niczem nieuzasadniona i niespotykana w żadnem innem ustawodawstwie. Leży też w interesie produkcji, jak i Skarbu Państwa, poddanie dokładnej rewizji ustawy o podatku majątkowym, zupełnie nierealnej, a podkopującej całe nasze życie gospodarcze.

Bardzo ważnym postulatem nasiennictwa jest też wprowadzenie wydatniejszych zniżek taryf kolejowych dla kwalifikowanego materjału siewnego. Taryfy obecne są za wysokie i nie pozwalają na należyte rozpowszechnienie i dowiezienie odpowiednich nasion siewnych do odlegleglejszych części kraju, zwłaszcza na kresy.

Zebrani z uznaniem podnoszą fakt uruchomienia kredytów nasiennych, uważają jednak za konieczne:

1) powiększenie tych kredytów,

2) uruchomienie ich przynajmniej na dwa miesiące przed siewami. W obecnym sezonie (jesień 1927) opóźnienie przydziału kredytów hodowcom uniemożliwiło w znacznym stopniu ich wyzyskanie. Konieczne jest, by terminy płatności tych kredytów zostały uzgodnione z okresem wegetacji roślin, t. j. aby były płatne przynajmniej dwa miesiące po zebraniu plonów z nabytych na kredyt nasion. Pożądane jest też obniżenie stopy procentowej kredytów nasiennych przynajmniej o dwa procent poniżej stopy dyskontowej Banku Polskiego. Ten niewielki nakład ze strony Państwa byłby w stanie bardzo silnie wzmóc użycie szlachetnych zbóż siewnych, a tem samem byłby bardzo rentowną inwestycją dla całokształtu interesów Państwa, przyczyniłby się bowiem w wysokim stopniu do wzmożenia produkcji, a co zatem idzie do ułatwienia kwestji aprowizacji większych ośrodków przemysłowych i do zwiększenia eksportu nadwyżki.

Mimo stworzenia odpowiednich warunków dla produkcji i dla zbytu nasion nie można wyobrazić sobie celowego zastosowania ich bez doświadczalnictwa odmianowego. Zebrani stwierdzają, że doświadczalnictwo odmianowe nie jest jeszcze należycie zorganizowane i rozpowszechnione. Przyczyną tego jest, między innemi, niedostateczne finansowe poparcie przez Rząd tego działu, choćby w porównaniu z doświadczalnictwem nawozowem.

Kraj nasz posiada różnorodne warunki klimatyczne i glebowe, wobec czego doświadczalnictwo odmianowe musi być oparte na planie bardzo celowo skonstruowanym i przez dłuższy okres czasu systematycznie przeprowadzanym. Zebrani zwracają tu uwagę na wciągnięcie do tej akcji wszystkich oficjalnych stacyj doświadczalnych i szkół rolniczych, oraz na konieczność pomocy finansowej dla rolników, którzyby chcieli włączyć swoje warstaty rolne do sieci tych doświadczeń.

Hodowcy nasion odczuwają niejednokrotnie bardzo dotkliwie skutki wywrotowej agitacji, prowadzonej wśród robotników rolnych. Groźby bezpodstawnych strajków wprowadzają niepewność zbiorów i zwiększają ryzyko producentów nasion. Więcej aktywne wystąpienie Rządu, przeciwdziałające tej agitacji, miałoby nietylko dla produkcji, ale także dla ładu i spokoju społecznego w Państwie bardzo dodatne znaczenie.

Wreszcie w kwestji handlu nasionami zebrani wyrażają zdanie, iż często firmy rolniczo-handlowe małą zwracają uwagę na propagandę i rozsprzedaż nasion kwalifikowanych, obracając więcej nasionami tańszemi, problematycznej wartości. Koniecznem jest, ażeby centralne organizacje rolnicze, poza propagandą nasion kwalifikowanych, wpłynęły też na większe uwzględnienie tych nasion w handlu rolniczym.

Z cukrowni chodorowskiej. Od dnia 15 września do 16 października b. r. przyjęto buraków:

wagonowo	400.629·03 q
kołowo	15.154·70 „
Razem . . .	415.783·73 „

Po potrąceniu zanieczyszczenia przyjęto

buraków	391.081·87 q
zanieczyszczenie wynosi	24.701·86 „

czyli przeciętnie 5·94 prc., w tem zaś zaliczono plantatorom od 2—50 prc.

Zjazd mleczarski. Wielkopolska Izba Rolnicza i Zjednoczenie Mleczarskie na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk organizują na dzień 10 listopada b. r. Ogólnopolski Zjazd Mleczarski w Poznaniu. Celem Zjazdu będzie omówienie ważnych zagadnień mleczarskich. Wygłoszone będą referaty z najważniejszych działów mleczarskich, omówione najważniejsze potrzeby mleczarstwa polskiego.

Uczestnicy Zjazdu będą korzystać z 66% zniżki kolejowej jak również z tanich kwater. Zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje do dnia 1 listopada rb. Stacja doświadczalna Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Dział Mleczarski — Poznań, ul. Dąbrowskiego 17. W zgłoszeniach należy podać, czy reflektuje się na kwatery. Osobnych zaproszeń do uczestnictwa w Zjeździe rozsyłać się nie będzie.

KOMUNIKATY TOW. GOSP. W. MAŁ.

K o n k u r s. Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na posady instruktorów rolniczych przy Towarzystwie. Warunki:

a) ukończone wyższe lub średnie studja rolnicze,

b) odbycie dłuższej praktyki rolniczej,

c) znajomość pracy w instytucjach rolniczych.

Kandydaci ubiegający się o posadę prześlą w terminie do 10/XI 1927, do Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski Lwów Kopernika 20.

a) podanie,

b) życiorys,

c) odpisy świadectw, studjów i praktyk.

Warunki płacy wedle umowy.

Podań nieuwzględnianych nie zwraca się.

Sekretarz:
Gubrynowicz w. r.

V. Preses:
Łuszczewski w r.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

Ulgi w spłacie podatku majątkowego dla dotkniętych klęskami żywiołowemi. L. 1662.

Ministerstwo Skarbu Dep. pod. i opł. L. D. P. O. 3634/V. Warszawa dnia 30 września 1927 r. Do wszystkich Izb Skarbowych. Nawiązując do okólnika z dnia 8 lipca 1927 r. L. D. P. O. 2135/IV, Ministerstwo Skarbu zarządza, aby na warunkach i w rozmiarach określonych w powyższym okólniku, były przyznawane również ulgi w spłacie bieżącej należności z tytułu podatku majątkowego.

Wobec tego płatnikom, właścicielom gospodarstw rolnych, których plony wobec klęsk żywiołowych uległy zniszczeniu, ponad 40% w stosunku do zbiorów normalnych, należy odroczyć do 1 października 1928 r., za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości 1% miesięcznie, również należność z tytułu nowej raty podatku majątkowego, płatnej w myśl okólnika z dn. 10 sierpnia 1927 r. L. D. P. O. 3148/V.

Powyższe ulgi będą udzielane przez urzędy Skarbowe podatków i opłat skarbowych na indywidualne prośby płatników, względnie o ile chodzi o właścicieli gospodarstw o obszarze do 43 ha, również na podstawie podań zbiorowych, oraz wniosków zarządów gminnych.

Prośby o odroczenie podatku majątkowego płatnikom, którzy oprócz gospodarstwa rolnego posiadają nadto inne rodzaje majątku, stanowiącego wartość ponad 25% ogólnego szacunku, oraz płatnikom posiadającym kilka majętności ziemskich (w różnych okręgach), których tylko część uległa klęskom żywiołowym — należy z odpowiednim wnioskiem przedstawić Ministerstwu Skarbu do decyzji.

O powyższem zarządzeniu należy niezwłocznie zawiadomić władze podatkowe I instancji. (—) G. Czechowicz mp. Minister Skarbu.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Gołuchowski* m. p.

Ulgi podatkowe dla dotkniętych powodzią w Małopolsce. L. 1662.

Ciężka klęska powodzi jaka nawiedziła niektóre powiaty Wschodniej Małopolski, spowodowała bądź kompletne, bądź też częściowe zniszczenie plonów rolnych i budynków, jak również w wielu wypadkach inwentarza żywego i martwego.

Celem podtrzymania i umożliwienia odbudowy zniszczonych warsztatów rolnych Min. Skarbu poleciło we wszystkich wypadkach stwierdzonego zniszczenia stosować ulgi co do podatku gruntowego w rozmiarach, przewidzianych w pozostającem dotychczas w mocy rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z d. 25 grudnia 1917 (Dz. U. R. P. Nr. 124), oraz uzupełniającem rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 29 września 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 101 poz. 797), bez pobierania kar za zwłokę, oraz odsetków za odroczenie (art. 3 punkt b) ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 73 poz. 721).

Ulgi te mają być udzielane przez naczelników urzędów skarbowych właścicielom majętności ziemskich na skutek indywidualnych podań, drobnym zaś rolnikom, posiadającym gospodarstwa do 43 ha powierzchni, ulgi powyższe przyznawane być mogą na skutek zbiorowych podań lub też na wnioski właściwych zwierzchności gminnych.

Ostateczny termin do składania podań i przedstawiania wniosków został przedłużony wyjątkowo do dnia 31 grudnia 1927.

Ulgi nie będą udzielane, względnie będą ograniczone, w wypadkach całkowitego lub częściowego pokrycia szkód przez towarzystwa ubezpieczeniowe.

Powyższe ulgi dotyczą zasadniczo podatku gruntowego, natomiast umorzenie, względnie odroczenie lub rozłożenie na raty, dodatków samorządowych do tego podatku nastąpić może tylko po uprzedniem uzyskaniu zgody rady powiatowej.

Przy udzielaniu ulg w formie umorzeń w podatku dochodowym, przemysłowym i majątkowym będą stosowane postanowienia, zawarte w odnośnych przepisach (art. 94 ust. o podatku przem. i § 22 rozp. Ministra Skarbu z 20 czerwca 1927 r., art. 84 ustęp 2 ustawy o podatku dochodowym i art. 52 ustawy o podatku majątkowym).

Kompetencje w udzielaniu innych ulg podatkowych płatnikom, dotkniętym klęską powodzi, normuje rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 20 czerwca 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 66 p. 588), z tem jednak, że termin, do którego Izba Skarbowa może odraczać spłaty zaległości (§ 22 ustęp 2 lit. d), przedłużono wyjątkowo do dwunastu miesięcy.

Ministerstwo Skarbu zwróciło urzędom skarbowym uwagę, że podania o ulgi winny być załatwiane z należytym pośpiechem, a Izba skarbowa ma czuwać nad prawidłowem i terminowem załatwieniem tego rodzaju próśb.

W razie prowadzenia egzekucji u płatników, których warstaty pracy nie poniosły znaczniejszych szkód wskutek powodzi, należy czynność tę dokonywać z całkowitą oględnością, a to z uwagi na mogące powstać rozgoryczenie wśród miejscowej ludności.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Gołuchowski* m. p.

ZE ZW. ZAWOD. URZĘDN. ROLNYCH LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

Odezwa do P. T. Członków. Brak zrozumienia w wpłaceniu wkładek tamuje działalność Związku, pracującego ponad siły, wobec słabego popierania ze strony większości członków.

Mimo tych trudności Zarząd dąży do spełnienia swych obowiązków zgodnie z §§ 3 i 4 statutu.

Niska wkładka miesięczna nie odbije się z pewnością na budżecie nawet najskromniejszego pracownika, natomiast umożliwi dalszy rozrost tak pięknie dotąd rozwijającego się naszego zrzeszenia zawodowego.

Główny Zarząd Związku apeluje tą drogą do swych członków, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie uiścili zaległe wkładki członkowskie wysłanemi czekami P. K. O. Nr 153177 i na przyszłość bieżące regularnie płacili.

Sekretarz Prezes Gł. Zarz.
W. Łapiński m. p. *S Gilowski* m. p.

* * *

Społeczne Biuro pośrednictwa pracy przy Ziązku podaje do wiadomości o nadaniu posady zarządcy, swemu członkowi p. Stanisławowi Białeckiemu w dobrach ziemskich Martynów, własności WP. hr. Marji Dzieduszyckiej.

Zuber Jan dostał posadę instruktora rolniczego, przy Tow. Gosp. wsch. Małopolski we Lwowie.

Czermeszewicz Marjan, posadę zarządcy w dobrach p. Gąsiewskiej Ewy, Bereźnica Królewska.

* * *

Zjazd Kół Okręgowych. Dnia 30 października br. odbędzie się Zjazd członków Koła w Rudkach, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, 3) komunikaty, 4) wybór brakujących członków Zarządu Koła, 5) wolne wnioski.

Apelujemy do P. T. Członków o konieczne przybycie na powyższy zjazd, ze względu na wybór zarządu, jak niemniej na inne sprawy tak żywo tyczące urzędników rolnych i leśnych.

* * *

Do P. T. właścicieli ziemskich rudeckiego powiatu. Gł. Zarząd prosi uprzejmie, o udzielenie urlopów urzędnikom celem udania się 30 października br. na zjazd który ma się odbyć w Rudkach.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Nawozy sztuczne. Tegoroczny sezon w państwowej fabryce zwiazków azotowych w Chorzowie zaznaczył się wybitnym wzrostem produkcji. W okresie od 1 września do 30 sierpnia 1927 roku liczba sprzedaży wyniosła 103.000 tonn, podczas gdy w tym samym okresie roku 1925—6 — 72.000 tonn. Według obliczeń zapotrzebowanie azotniaków na rok przyszły wyniesie 178.300 tonn, co znacznie przewyższy możność produkcji fabryki, która przy pełnem wyzyskaniu 5 pieców, wynosi około 144.000 tonn. Wskutek tego zarząd rozpoczął prace około rozszerzenia zakładu. Popyt na superfosfaty krajowe jest narazie nie wielki, co przypisać należy po części znacznemu importowi tomasyny zagranicznej.

Mimo dość znacznej obniżki cen sprzedano w tym sezonie tylko około 13.000 wagonów. W dziale soli potasowej daje się zauważyć również pewien spadek zbytu Notują franco wagon Chorzów: azotniak 22% mielony z workiem — 1.75, zł. azotniak 23% granulowany — 1.95 zł. za 1 kg, saletra amonowa 35% — 1.036 zł. za tonnę wraz z opakowaniem, superfosfat 16%—18% — 12 zł. za 100 kg loco Katowice, tomasyna — 0.83 zł. za kg franco Nowy Bytom, wapno nawozowe za tonnę 442 zł. franco wago Chęciny, kainit za 10.000 kg — 276 zł. sól potasowa naturalna za 10.000 kg — 800 zł. franco wagon Kałusz.

Obliczono urzędownie, że z powodu klęski powodzi, która nawiedziła w ostatnich dniach sierpnia r. b. Małopolskę wschodnią, ucierpiały 43 powiaty (444 wsie i 10 miast), 53 osoby utraciły życie, a 52.344 rodzin zostało poszkodowanych. Potrzebujących doraźnie pomocy żywnościowej jest 11.441, potrzebujących schroniska 1.635 i wreszcie potrzebujących odzieży 1.503 rodzin.

Liczby te niewątpliwie wzrosną przy dokładniejszych obliczeniach, to też szybka i ofiarna akcja społeczna na rzecz powodzian jest obowiązkiem wszystkich obywateli. Prezydjum centr. komitetu pomocy ofiarom powodzi na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem dr Chodźki dokonało rozdziału zebranych ofiar publicznych w sumie 140.000 złotych. Województwu stanisławowskiemu wyasygnowano 80.000 zł., lwowskiemu 40.000 złotych, i tarnopolskiemu 20 000 zł. Międzyministerjalny komitet pomocy ofiarom powodzi postanowił wystąpić z wnioskiem o wydanie z lasów państwowych budulca na doraźną naprawę domów i oddanie do użytku poszkodowanej ludności pastwisk i łąk rządowych, gdyż wielka ilość gminnych pastwisk znajduje się jeszcze pod wodą i kilkanaście tysięcy sztuk inwentarza jest pozbawionych paszy.

Szkodniki roślin hodowanych w roku 1927. W okresie wegetacyjnym bieżącego roku między szkodnikami i chorobami, które pojawiły stę na polach i w ogrodach zaznaczyły się szczególnie: Grzyb śnieżkowy (Fusarium), który w wielu okolicach spowodował silne przerzedzenie zbóż; Zgorzel korzeniowa na burakach cukrowych; Zgorzel podstawy źdźbła na zbożach; Zmarznięcie kwiatów zbóż; wymarznięcie wielu wrażliwych na niską temperaturę warzyw i innych roślin i Przylżeńce. Późnym latem i jesienią pojawiły się masowo nornice i myszy, w niektórych okolicach klęskowo. W czasie rójki chrabąszcza widoczne były tu i ówdzie silne uszkodzenia drzew, naogół jednak słota i wichry spowodowały z jednej strony zniszczenie wielkiej ilości szkodnika, z drugiej zmniejszyły nasilenie rójki zmuszając chrabąszcza do pochowania się w rozmaitych kryjówkach w ziemi, ponadto akcja zwalczania zorganizowana na terenie Województwa lwowskiego, przez Województwo, wydała w wielu okolicach pomyślne rezultaty.

Z szkodników i chorób, które lokalnie pojawiły się w większej ilości zasługują na wzmiankę: Kiła kapusty; Główniе zbóż; Niezmiarka (w wielu okolicach duże szkody); Drutowce; Zdzieblarz; Bielinek; Turkuć; Pędruś koniczynowy; Słodyszek rzepakowy; Susówki; Kozinkowate; Śmietka burakowa; Ślimaki; Ploniarka; Misecznik (na śliwach); Plamiec agreściak; Naroślan; Kuprówka rudnica; Brudnica nieparka; Namiotnik jabłoniowy; Wołek zbożowy; Mszyca wełnista podobnie jak w latach poprzednich stwierdzona została tylko w miastach.

O niektórych z wymienionych szkodników zamieszczane będą krótkie wiadomości o sposobie życia i zwalczania. *A. Krasucki.*

Zbiory w Czechosłowacji. Według ogłoszonych w tych dniach urzędowych danych statystycznych, zbiory tegoroczne w Czechosłowacji wypadły naogół lepiej niż w roku ubiegłym. Jak dotychczas twierdzono, zebrano na całym obszarze republiki Czechosłowackiej: 10,300.000 centn. metr. pszenicy, 12,400.000 centn. metr. żyta, 12,000.000 centn. metr. jęczmienia i 13,200.000 owsa. W porównaniu z rokiem ubiegłym zebrano pszenicy o 1,000.000 centn. metr. więcej, żyta o 750.000 centn. metr., jęczmienia o 500.000 centn. metr. Mniej natomiast, niż w roku ubiegłym zebrano tym razem owsa.

Sprostowanie. W nr 39 „Rolnika", w artukule p. Sadowskiego p. t. „Dowolne gospodarstwo czy płodozmian", z powodu opuszczenia punktu w 26 wierszu, w drugiej szpalcie, na stronicy 625, myśl Autora mogłaby być mylnie interpretowana, co na Jego żądanie prostujemy.

PORADNIK GOSPODARCZY.

PYTANIA

419. Jakie skutki wywiera dmuchawka zastosowana przy lokomobili celem opalania miałem węglowym?

Jak nas poinformowano podobno prędko wypalają się rurki płomienne, chociaż naszem zdaniem, gdyby te się prędko wypalały to różnica ceny między miałem węglowym, a kostką, pokryje wartość rurek płomiennych i jeszcze pozostanie zysk. *Z. hr. K.*

420. Motor benzynowy firmy „Gnom" w Obernisel, Prusy, jeszcze przez Moskali zdemontowany, chciałbym uruchomić. Czy powyższa firma jeszcze istnieje, czy ma zastępstwo w kjaju i gdzie? *Kożdoń.*

ODPOWIEDZI

Siewnik „Turbo".

(Odpowiedź na pytanie 363.)

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że pytanie jest postawione w sposób bardzo ogólnikowy i nie pozwala na sformułowanie odpowiedzi zupełnie ścisłej. Na pytanie, czy siewnik wystarczy, czy nie, trzeba odpowiedzieć, że zależy to od szerokości siewnika i pytać się, czy w siewniku będą chodzić dwa konie, czy też mogą i trzy; pozatem, przy obliczeniu szerokości siewnika, nie należy brać pod uwagę obsiewu całorocznego, lecz jedynie tę część obsiewu, która wypada na okres najbardziej gorący, kiedy grozi nam opóźnienie siewów; zazwyczaj bierzemy siew ozimin, gdyż tego mamy najwięcej. Jeżeli np. obliczymy, że mamy 150 morgów oziminy do zasiania i że siewy te powinniśmy wykonać w ciągu np. 15 dni, to oczywiste, że musimy nabyć siewnik, któryby potrafił zasiać 10 morgów dziennie!

A wydajność dzienną siewnika możemy obliczyć w ten sposób, że za punkt wyjścia przyjmiemy szybkość pługa, orzącego 1 morg przy szerokości skiby 21 cm; jeżeli zauważymy, że przy zwyczajowej u nas gęstości siewu ozimin, 10 cm między rzędami odpowiada to dwóm międzyrzędziom, to dojdziemy do wniosku, że np. siewnik o 17 redlicach powinien wysiać dziennie około 8 morgów, co, ma się rozumieć, zależy bardzo od mocy koni. Tyle co do obliczania wielkości siewnika.

Jeśli chodzi o wybór typu siewnika, to zaznaczyć muszę, że nie jestem zwolennikiem typu Turbo, gdyż daje on pracę dużo mniej precyzyjną, aniżeli inne typy, a choćby typ trybikowy, wyrabiany przez tę samą firmę „Unja".

Jedyna jego zaleta, to względna taniość, lecz proporcjonalnie do tego idzie i jego mała doskonałość. Jeśli chodzi o firmę krajową, to polecałbym siewnik trybikowy „Unji", posiadający zasadniczo taki sam przyrząd wysiewny jak Sack lub Pracner, z drobnemi tylko odmianami.

Na pytanie, ile lat może trwać siewnik, odpowiedzieć trudno. Widywałem siewniki Sacka lub Zimmermana po trzydziestoletniej pracy, jednak sądzę, że tak długiego okresu nie można przyjmować za normę i że prędzej trzebaby mówić o 15 latach, po których siewniki trzebaby poddać reperacji gruntownej. *S. B.*

Czołg rolniczy LHW-Stumpf'a.

(Odpowiedź na pytanie 394.)

Specjalnych doświadczeń z 50-konnym czołgiem rolniczym Linke-Hoffmann-Werke w wykonaniu inż. Stumpf'a dotychczas w Polsce nie dokonano. Od roku pracuje taki czołg w posiadłości ziemskiej Wierzonka (poczta Kobylnica), w wojew. poznańskiem, własności p. Angeliki v. Treskov. Zastępstwo tego fabrykatu posiada P. Schilling w Nowym Młynie, poczta Poznań. *Dr Św.*

Pastwisko dla krów.

(II odpowiedź na pytanie 398.)

Pastwisko najlepiej udaje się na przedplonach okopowych na gnoju. Może być do tego celu użyty również i rzepak, tembardziej, że trawy zasiane w czystą rolę po zbiorze rzepaku, a zatem z końcem czerwca, mogą się bardzo dobrze rozwinąć. Zachodzi tylko obawa nadmiernego zachwaszczenia rzepakiem, o ile tenże przy zbiorze wysypie się. W tym wypadku należałoby po wzejściu rzepaku mieszankę zasianą podkaszać, celem skutecznego wytępienia rzepaku.

Podsiewanie już zasianej koniczyny trawami, zwykle nie doprowadza, w całem tego słowa znaczeniu, do dobrych rezultatów, stąd też raczej radziłbym zasianą koniczynę czerwoną z białą i z tymotką traktować wogóle jako pastwisko, począwszy od roku trzeciego po zasiewie, a gdy pastwisko to mimo silnego nawożenia nawozami potasowo-fosforowemi wyczerpie się, wtedy je zaorać, przejść kilkuletnią uprawą orną, z użyciem znaczniejszych ilości wapna nawozowego, poczem jako ostatni przedplon dać okopowe na gnoju, po ich zbiorze zaś założyć pastwisko przez obsiew stosownej mieszanki.

Jako mieszankę, na pastwisko trwałe radziłbym, użyć: koniczyny białej 3·5 kg, tymotki 5 kg, rajgrasu angielskiego 20 kg, grzebienicy 5 kg, kostrzewy czerwonej 8·5 kg, wiechliny pospolitej 5 kg i mietlicy rozłogowej 2 kg wszystko na 1 ha. Trawy pochodzenia krajowego sprzedaje firma T. Turski we Lwowie, Mickiewicza 10. *Janowski.*

Czem smarować narzędzia rolnicze na zimę.

(II odpowiedź na pytanie 403).

Od kilku lat postępuję w ten sposób, że po skończonej pracy dane narzędzie każę czysto obmyć, obsuszyć, o ile potrzeba wynaprawiać i całe posmarować cienko niegęstą ropą naftową. Tak zabezpieczone narzędzia na zimę, ustawia się w suchych szopach. Zabieg z dobrym skutkiem.

Nie radzę smarować wapnem niektórych części, jak np. odkładnic i t. p. *P. R.*

Zielona sieczka.

(II odpowiedź na pytanie 409.)

Najlepszą rośliną, którą można krajać na zieloną sieczkę dla świń i dodawać do karmy, a która po skoszeniu odrasta, jest Żywokost-Syphitum asperrimum (w Niemczech „Comfrey" zwana). Rośnie na każdym gruncie, wyrasta do 1 m, w ciągu lata można 6—8 razy kosić. Trwa na jednem miejscu 15—20 lat. Stanowi miękką zieloną paszę lub daje się jako gotowaną przymieszkę z inną karmą. Sprzedaż sadzonek u Stanisława Przedpełskiego w Płocku.

Wypowiedzenie najmu usług rządcy.

(Odpowiedź na pytanie 414)

Umowę z kwietnia 1925 zmieniono od lipca 1925 wskutek ustalenia ordynarji kwartalnie zgóry. Uważać należałoby zatem także kwartalne wypowiedzenie za „konkludentnie" ustalone. Przyjęcie rocznego czynnika za podstawę do oznaczenia kwartalnych należności nie alternuje umowy z kwartału na kwartał przedłużonej. *Dr Czerny.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie notatki „Próby z kopaczkami ziemniaków", w nrze 42 „Rolnika" z dnia 16 października 1927. — Wobec niezadowolenia Firm „Unia" i T. A. H. Cegielski z sposobu podania do wiadomości publicznej wyników z próby polowej kopaczek do ziemniaków dnia 8 września b. r., w Chwałkowie pod Środą, urządzonej przez Firmę Nitsche i Ska w Poznaniu, pod mojem kierownictwem w przeprowadzeniu doświadczeń na polu, przy nieobecności przedstawicieli owych Firm, niestety osobno nie zaproszonych, oświadczam, że podane liczby są faktami, wykazanemi przez samopiszący siłomierz i wagę przy najpłytszem dla każdej maszyny nastawieniu lemieszy i przy ustawieniu wideł każdej kopaczki na najbliższy wyrzut ziemniaków. Zdaję sobie jednak dokładnie sprawę i zwracam wszystkim interesowanym uwagę, że jednorazowe zestawienie faktów, nawet najwiarygodniejszych, nie decyduje jeszcze wcale o wyższości jednej ma-

szyny nad drugą, tylko daje pewne wytyczne do porównania z faktami, na innem miejscu i w innych warunkach uzyskanemi, w celu osiągnięcia w końcu wskaźników istotnego postępu.

Zezwoleniem ogłoszenia w formie zbyt zwięzłej wyniku prób porównawczych, a tylko takie pozwalają na orjentację ścisłą i rzeczową w danych warunkach, wyrządziłem może mimowoli krzywdę Firmom T. A. H. Cegielski i „Unia“, mającym wiele zasług w dziale budowy maszyn i narzędzi rolniczych. Oświadczam zatem, że złej woli z mej strony w tym wypadku nie było, tylko chęć służenia rolnictwu praktycznemu, przez wykorzystanie sposobności wzbogacenia wiedzy własnej oraz interesowanych nowem doświadczeniem polowem, możliwie ściśle naukowo przeprowadzonem. *Dr inż. T. Świeżawski.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Sprawa uzyskanej przez Polskę pożyczki i stosunku jej do rolnictwa, jest przedmiotem rozpatrywań w prasie ekonomicznej. „Dzień Polski“ w tej sprawie pomieszcza wywiad z prezesem Zarządu Gł. Związku Ziemian, senatorem Janem Steckim, w którym znajdujemy ustęp następujący:

Rolnictwo bardziej, niż inne dziedziny gospodarstwa państwowego, potrzebuje kredytu długoterminowego. Kredyt krótkoterminowy nie może wystarczyć przy powolnym obrocie, panującym z natury rzeczy w rolnictwie. Ta dziedzina gospodarcza nie posiada również tak bliskiego kontaktu ze światowym rynkiem finansowym, jak przemysł lub handel. Dlatego też rolnictwo może budować nieporównanie mniej na kredycie krótkoterminowym i cała nadzieja rolnictwa, nietylko zresztą u nas w kraju, polega na odtworzeniu kredytu długoterminowego, bez którego normalny rozwój rolnictwa jest nie do pomyślenia.

Pożyczka zaś i sama przez się i w swych konsekwencjach jest podwaliną ku odbudowie tego kredytu i na tem polega najważniejsze jej znaczenie dla rolnictwa.

Są też liczne korzyści dalsze, które odbiją się pośrednio na rolnictwie, jak ożywienie się życia przemysłowego i handlowego. Nie do pomyślenia jest bowiem, choć Polska jest krajem rolniczym, by można osiągnąć rozkwit rolnictwa, o ile nie będą rozwijały się równolegle inne dziedziny życia gospodarczego kraju.

Poza sprawami podstawowemi, zasadniczemi, pożyczka mieć będzie też wielkie znaczenie w innych sferach rolnictwa. Odbić się ona powinna dodatnio na tak palącej u nas kwestji poziomu kultury rolnej w drobnych gospodarstwach, dostarczając pośrednio lub bezpośrednio kredytów długoterminowych na zagospodarowanie, odświeżenie i skompletowanie budynków, inwentarza żywego i martwego, na co przeważnie nabywca nowego drobnego gospodarstwa nie może sobie w obecnych warunkach pozwolić.

Pożyczka również przyczynić się może do ruszenia wreszcie z martwego niemal punktu — to co się dotychczas robi, jest bowiem kroplą w morzu — tak doniosłej sprawy meljoracyj rolnych. Należyte postawienie tej sprawy wymaga również kredytów dłuższych, conajmniej kilkunastoletnich. I dziś, dzięki pożyczce stabilizacyjnej i zainteresowaniu, które już uprzednio wykazywała zagranica, kredyty na wielkie meljoracje rolne znajdą się zapewne.

Reasumując, stwierdzam, iż pożyczka odegrać powinna wielką rolę w dziedzinie podniesienia się naszego rolnictwa.

Wszystko to naturalnie wtedy osiągnięte będzie, względnie będzie być mogło, o ile Rząd w swojej polityce gospodarczej dostosuje się do potrzeb rolnictwa. Że zachodzą jednak co do tego pewne wątpliwości, o tem świadczy artykuł p. Romana Janty, pomieszczony w „Dzienniku Poznańskim“, w którego końcowym ustępie znajdujemy zwrot następujący:

Po żniwach zbożowych, gdy dla rolnika nastąpi chwila największego napięcia finansowego, spowodowanego wielkiemi wypłatami za akordy żniwne, za kupione wiosną na kredyt nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia, za węgle i ubezpieczenia różnorodne, gdy nadchodzą poważne wypłaty za wykopki, corocznie daje się odczuwać nagle brak kredytu. Weksle rolników, a przedewszystkiem t. zw. obszarników bywają odrzucane przez banki, gdyż, jak fama głosi, nie mogą one w tym okresie liczyć na redyskont w Banku Polskim. Jest to oczywiście celowa robota. Abstrahując jednak od kwestji, czy redukowanie kredytów dla rolnictwa w tej właśnie chwili jest z punktu widzenia gospodarczego racjonalne, w co bardzo wątpię, zapytuję uprzejmie, jakiem prawem Bank Polski, Spółka akcyjna, której poważna część akcyj jest w ręku rolników, przeciw jednej grupie swych akcjonarjuszy w ten sposób występuje?

Nie można zaprzeczyć, że Rząd obecny na polu gospodarczem dużo już zdziałał, co zresztą nawet sfery niezbyt mu przychylne przyznać muszą. Jeżeli się jednak spotyka ze zdaniem, że rolnictwo doczekało się nareszcie słusznej obrony swych interesów, to rzeczywistość niestety jaskrawo temu przeczy. Uznać należy, że Ministerstwo Rolnictwa czyni poważne wysiłki celem podniesienia rolnictwa, spotyka się jednak widocznie w łonie Rządu z tak silnemi prądami przeciwnemi, że jak każdy rolnik na własnej skórze odczuć może, na razie na dobrych chęciach się obywa.

Z wiązku z polityką gospodarczą, państwa pozostaje ściśle polityka zbożowa i aprowizacyjna. Kwestję tę omawia p. St. Prus Wiśniewski w „Kurjerze Warszawskim“, Autor odnośnie do artykułów entuzjastycznych na temat zainicjowanej ostatnio państwowej polityki zbożowej, mówi co następuje:

Entuzjastom dzisiejszej polityki zbożowej i obozowi, który pragną reprezentować chodzi więc najwidoczniej nie tyle o interes warstw spożywczych, co o pozbawienie własności ziemskiej, czyli rolnictwa polskiego, możności samoobrony przed sztucznem obniżaniem cen ziarna. Nie wspominają oni wcale o konieczności gruntownego wniknięcia w zagadnienie bardzo wysokiej marży pomiędzy cenami ziarna, a cenami chleba, marży, niewspółmiernie wyższej, niż w którymkolwiek z krajów kulturalnych na zachodzie Europy — nawet krajów, importujących ziarno.

Nie mówią oni wcale o niezbędności skrócenia drogi, jaką przebywa obecnie ziarno od producenta do spożywcy i o palącej potrzebie obniżenia ciężarów i kosztów przerobu oraz o zastosowaniu najszerszych udoskonaleń w dziedzinie techniki przerobu ziarna na przetwory w postaci bodaj piekarń mechanicznych.

Czy ten „krok naprzód“ w państwowej polityce zbożowej sprowadzi te dobroczynne skutki dla spożywców i dla producentów rolnych, którzy dotychczas „eksportowali tanio na początku roku gospodarczego, a obecnie będą eksportować drogo na przednówku“, czy wywoła on te błogosławione rezultaty, jakie już dziś entuzjaści tej polityki starają się eskontować, pokaże to niedaleka przyszłość. Naszem zdaniem polityka zbożowa i aprowizacyjna muszą siłą rzeczy przystosowywać się do realnych wymogów życia, a nie przemijających konjunktur polityczno-partyjnych. *bj.*

TO I OWO

Koń a Koran. Przysłowiowe już jest zamiłowanie Polaków i Arabów do koni, ale podczas kiedy my uważamy konia tylko za wiernego towarzysza i najlepszego przyjaciela, bezgraniczna miłość Araba do tego zwierzęcia wypływa z jego uczuć religijnych, i jest niejako dla Muzułmanina artykułem wiary. Mahomet bowiem polecił w Koranie konia swoim wyznawcom w następującej przypowieści: Allach zawezwał przed swe oblicze wiatr pędzący po piaskach pustyni i rzekł do niego: „Będziesz odtąd duszą nowej istoty, obleczesz się w nowy kształt, w ciało, którego ci inne zwierzęta zazdrościć będą i staniesz się widoczny, a uchwytny jako i one!“ I onej chwili wiatr zostawszy koniem jął potrząsać grzywą i przebiegać równiny. Wtedy Allach rzekł znowu do niego: „Staniesz się dla człowieka źródłem rozkoszy, bogactwa i sławy. On pozwoli ci panować nad innemi zwierzętami, będzie się obchodził z tobą z łagodnością, dobrocią i mądrością. A ile ci da ziarnek owsa lub jęczmienia, za tyle grzechów odpuszczenie dostanie!“

Tyle Koran. — Jak dobrze, że hodowca polski nie potrzebuje się z owym „kodycylem“ liczyć — bo w razie nieurodzaju owsa i podawania w zastępstwie swoim koniom parowanych ziemniaków, czy odgoryczonego łubinu, miałby sumienie bardzo ciężko obarczone!! *M. N.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Rasowe duże białe indyki sprzedam trójkami. Pawlikowa Wulka, p. Rawa r. 151

Zarząd dóbr Jaćmierz sprzeda krowę, jałówkę, buhajki rasy simental. 150

Dwa wodne młynki do wydzierżawienia zaraz. Ładomirski Markowce koło Stanisławowa. 149

Posady poszukiwane.

Praktyki hodowlanej, absolwent niższej szkoły rolniczej. Zgłoszenia: Redakcja „Rolnika“ „Skromne wymagania“. 152

Zgłoszenia sprzedających.

Kilkanaście kila grochu cukrowego, odsiew sprowadzonego z Anglji, za 1 kg zł 2. Dylągówka, p. Hyżne. 153

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Międzynarodowe rynki zbożowe pozostają w dalszym ciągu pod wybitnym znakiem spokoju i niemal że uśpienia. Wszędzie cisza, brak zainteresowania, skąpe obroty, ograniczają się jedynie do porycia potrzeb najkonieczniejszych.

Ustalenie przyczyny tego stanu rzeczy nie jest trudne. Znany jest mianowicie powszechnie dobry stan ogólnych tegorocznych zbiorów, który też w wielu wypadkach przekracza przeciętną zbiorów lat ubiegłych. Stan ten odnosi się również i do tych państw, które wybitnego charakteru rolniczego nie posiadają, i które skutkiem tego też własną produkcją zbóż, wewnętrznego ich zapotrzebowania całorocznego pokryć nie mogą. Te państwa skazane są więc na import płodów rolnych i import ten, zależnie od posiadanych zapasów, zaczyna się w ciągu roku gospodarczego pomiędzy dwoma kampanjami zbożowemi prędzej lub też później. Tegoroczny zaś stan zapasów z ostatniej kampanji zbożowej jest taki, że wszędzie jest ich podostatkiem i nawet te państwa, które normalnie do importu zbóż są zmuszone, narazie mają na czas dłuższy zabezpieczone u siebie w domu pokrycie zapotrzebowań bieżących, bez konieczności oglądania się za towarem obcym. Równocześnie zaś istnienie znacznych zapasów wszechświatowych, rozprasza możliwości zaistnienia jakichkolwiek obaw na przyszłość najbliższą, i usuwa konieczność rychłego i przezornego zaopatrywania się „na zapas“. To też narazie jest spokój, który swego logicznego wpływu na ewentualną zniżkę wybitną cen nie wywiera tylko dlatego, że podaż na razie jest również stosunkowo silnie ograniczona.

Trwające w dalszym ciągu intensywne roboty polne stoją na przeszkodzie rzuceniu

przez producentów poważniejszych mas produktów na rynki zbytu.

Tak więc pomimo tego, że kampanja zbożowa jest już nieomal wszędzie na ukończeniu, kampanja handlowa tym zbożem właściwie się jeszcze nie rozpoczęła. Niemniej jednak nie można zaprzeczyć, że odpowiednie przygotowania do jej rozpoczęcia we właściwym momencie są w pełnym toku. W czasach bowiem ostatnich zauważyć się dają pewne intensywne przesunięcia w terytorjalnem rozlokowaniu istniejących zapasów zbożowych. Mianowicie Ameryka, licząc się zupełnie słusznie z faktem, że obecna obojętność odnośnie do jej produktów w nieskończoność trwać nie może i że w końcu z konieczności przyjdzie potrzeba jej wystąpienia na europejskich rynkach zbytu, rozpoczęła czynić ku temu bardzo intensywne przygotowania. Statystyka przewozów morskich pomiędzy Europą a Ameryką wykazuje w czasach ostatnich ogromne ożywienie, o ile chodzi o transporty zbóż. W szczególności płyną do portów europejskich znaczne ilości pszenicy, które zmagazynowane w portach Świata Starego, czekać będą chwili, w której upomni się o nie konsument.

Na rynkach naszych zauważyć się dało w okresie sprawozdawczym pewne, jakkolwiek nieznaczne, jednak dostrzegalne, zachwianie się dotychczas stabilizowanej mniejwięcej równowagi cen. O ile bowiem początkowo przejawiła się pewna zwyżka o tyle w czasach ostatnich mówićby można raczej o tendencji zniżkowej.

Pozatem jednak i u nas nastroje spokojne i obroty w zbożu skromne. W poszukiwaniu głównie żyto i owies. Pozatem dokonano parę transakcyj pszenicą rumuńską po cenach równych pszenicy krajowej.

Pozatem większe obroty w ziemniakach jadalnych jak i przemysłowych.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zj. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 19 X 1927.	
Pszenica	6·20
Żyto	5·65
Jęczmień brow.	5·28
„ przem.	5·15
Owies	4·35
Hamburg 19 X 1927.	
Pszenica	6·55
Żyto	5·05
Owies	0 00
Liverpool 19 X 1927.	
Pszenica	6·45
Nowy York 18 X 1927.	
Pszenica	4·45
Żyto	3·50
Jęczmień	3·10

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa, 19 X 1927.	
Pszenica	52·00—00·00
Żyto	40·25—40·50
Jęczmień brow.	43·00—00·00
Jęczmień przem.	40·00—00 00
Owies	00·00—00·00
Lwów, 19 X 1927.	
Pszenica dworska	47·00—48·00
Pszenica zbior.	45·00—45·50
Jęczmień brow.	41·00—42·00
„ przem.	36 50—37·50
„ past.	34·50—35·50
Żyto	39·50 - 00·00
Owies	33·50—35·00
Poznań 19 X 1927.	
Pszenica	47·00—48·00
Żyto	38·25—00·00
Jęczmień brow.	40·00—42·00
„ przem.	33·00—35·0
Owies	32·50—34·00

Dr N.

Notowania na giełdzie lwowskiej
w dniu 24. X 1927 r.

w dol. am. za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 4·30—4·35—0·00, nowe węg. 0·00—0·00 Lwów —.—, Sokal —·—, Stojanów (prima) dworskie 0—00, pszenica 5·30—5·35—00,00 0·00 — 0·00, jęczmień przemysł. 0·00—0·00, 00·00, jęczmień pastewny 4·10—0·00, jęczmień browarniany 4·50—4·60, owies 3·95—4·00, otręby żytnie kraj. 2·80—0·00 otręby pszenne Lwów 2·70—2·75, ziemniaki przemysłowe 5.20—5·25 zł., ziemniaki jadalne 00.00, siano prasowane 7 50—8·50, słoma prasowana 4·75—5·00, seradela 0·00—0·00, wyka siewna 00·00—00 00 z workiem, peluszka 0·00—0 00, groch polny 6 00—0·00, groch nowy 0·00—0·0, groch Wiktorja 12·00—12 50, fasola biała 7·10—7 20., fasola kolorowa 7·00—7·10, krasa — 00·00, łubin niebieski 00 0—00·0, łubin żółty 00·0—00·0, hreczka st. 00·00—00·00—0, hreczka nowa 4·25—4·30, koniczyna czerwona 35—36, koniczyna biała 32·00—34·00, koniczyna szwedzka 00.00—00.00, tymotka 00—00, buraki pastewne (nas.) 000—000, zł. kukurydza 3·65—0·00, bobik 4·15—4·20, rzepak 6 75—7·00, proso 0·00, mieszane mak. 0·00 - 0·00, makuchy słonecznikowe 0.00—00 siemienie konopne 0·00—0·00 mak niebieski 15·50—16·50, mak siwy 00·00-00·00, przy kursie dolara 8·91 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 21 X. 1927. — Pszenica: dworska 53·00—53·50, targowa 51·00 do 52·00; żyto: dworskie 43·00—44·00 targowe 41·00—42·00; jęczmień: dworski 39·00 do 40 00, targowy 37·00—38·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 41·00—42·00, targowy 39·00—40·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00 00; groch: polny 00·00—00·00, do gotowania 00·00—00·00, siewny małopolski 00·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała krótka 00·00 do 00·00, biała okrągła 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 67·00—68·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 25·00—26·00; mak: niebieski 135·00—140 00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 170·00—190·00; koniczyna: nasienna czerw. 00·00—00·00, czer. bez kan. 0·0—0·00; siano: słodkie nowe 12·00 do 13·00, średnie 10·00—11·00, kwaśne 7.50—8·50; potraw 9·00—10·00; koniczyna 16·00—18·00; słoma: żytnia długa 7·00—8·00, mierzwa luzem 4·80—5·00; mąka pszenna: 45% gł. 84·00—85·00, 45% grys. 85·00-86·00, 50% pszenna krak. 82·00—83·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 82·00—83·00, 0000 z Kongr. grys. 84·00—85·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 60% 00·00—00·00, 65% 61·50—62·00, 65% pozn. 63·00—63 50; otręby: żytnie 24·00—24·50, pszenne 24·00—24·50, ofagi 00·00 — 00·00; pęcak, zwycz. 5·30—54·00; siekanka 54·00—55·00 pobielanka 55·00—56·00 seradela 00·0—00·00 ziemniaki 8·00—9·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W WARSZAWIE dnia 22 X. 1927 r. za 100 kg fr. st. zał. — Żyto 39·50, pszenica 49·50, jęczmień 41·75, owies 37·00.

W POZNANIU dnia 22 X. 1927. — Żyto 38·50—00·00, pszenica 47·50—00·00, owies 33·50—00·00, jęczmień 41·00—00·00.

W PRZEMYŚLU w dniu 21 X. 1927. — Pszenica 51·00—00·00, żyto 40·00—42·00, jęczmień 36·00—00·00, owies 40·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 8—9.

W STANISŁAWOWIE w dniu 20 X., 1927 r. — Pszenica 50·66, żyto 40·30, jęczmień 35·75, owies 34·80, kukurydza 36·80, ziemniaki 6·00—7·00, hreczka 38·00—00·00, proso 38·00—00·00, groch polny 47·50—00·00, groch „Wiktorja" 70 00—00·00, bobik 37·50—00·00. fasola kolorowa 48·30—00·00, fasola biała 58·30—00·00, siemie konopne 55·00—00·00, siemie lniane 57·50—00·00, wyka 35·00 —00·00, łubin 35·00—00·00, marchew 15·00— buraki ćwikłowe 16·00—00·00, buraki pastew. 00, cebula 55·00—60·00, czosnek 100·00—0·00 siano łąkowe 11·80, polne 00 00, lasowe 8·33, koniczyna 18·00, mieszanka 14 00, słoma okłotowa do sienników 6·00, na sieczkę 5·45, kukurydza zagr. 00 00—00·00.

W CHYROWIE w dniu 21 X 1927 r. za 100 kg: Pszenica 50·00—52·00, żyto 42·00 do 45·00, jęczmień 38·00—00 00, owies 30·00 do 34·00, ziemniaki 10·00—12·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg na podstawie cen płaconych za przeciętne jakości dominialne: w zł. z dnia 18 X. 1927.

Lucerna francuska 000—000, koniczyna czerwona 280—330, koniczyna biała 220—300, koniczyna szwedzka 300—340, koniczyna żółta chmielowa ołuszczona 150—175, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 70—80, inkarnatka 140—180, przelot pospolity 190—220, rajgras angielski krajowy 80—90, rajgras włoski 000—000, kostrzewa owcza 000—000. kostrzewa łąkowa 000—000, trawa kupkowa 000—000, tymoteusz 55—65, seradela 18—22, wyka latowa 35—38, peluszka 33—36, wiczka zimowa 80—90, groch Victoria 80—95, groch polny mały 45—52, groch zielony Folger 65—75, gorczyca 60—65, rzepik latowy 68—74, rzepak zimowy 56—62, tatarka 36—40, konopie 68—74, siemię lniane 72—80, proso 37—42, mak niebieski 100—115, mak biały 135—145, łubin niebieski 20—21, łubin żółty 21—22.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
w dniu 15 X.—22 X. 1927.

Wynosił spęd: wołów 9 sztuk, buhai 18 sztuk, krów 410 sztuk, jałownika 2 sztuk, razem 439 sztuk; cieląt 388 sztuk, baranów 0 sztuk, świń mięsnych 15 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 165—185,—000 gr, buhaje 0—0—150, 160—00, 000—000 gr, krowy 157—170, 132—150, 90—100 gr. jałownik 000—150, 130—000, 90—100 gr, cielęta 162—185 gr, barany 0—00 gr, świnie mięsne 1·75—2·15 gr, świnie tuczne 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł., łój przemysłowy 0·60—0·80 zł., siano I. 7,00—12,00 zł., siano II. 0,00—0,00 zł., słoma 6,00—8,00—0,00 zł., koniczyna 10,00—14,00 zł., tymotka 00,00 do 00·00 zł., skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·70, bydlęce ciężkie I. kl. 2·60, cielęce I kl. 3·20, cielęce prow. I. kl. 3·00, końskie duża sztuka 31·00, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 21 X. 1927 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 103—175 gr., woły 122—185 gr., krowy 85—165, gr., jałownik 99—185 gr., cielęta 150—255 gr., kozy i barany 000—000 gr., nierogacizna 230—304 gr., bitej wagi: 215— 365 gr.

Na targ spędzono buhai 188. wołów 91, krów 146, jałówek 155, cieląt 287, owiec 7, kóz i baranów 0, nierogacizny 1342, razem 2216 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·70, krowie 2.60, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 2·70 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 21. X. 1927. r. Płacono za bydło zł. 1·30—000, barany 1·15, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 1·93, świń tłustych —·—, świnie poniżej 100 kg 0·00, świń chudych 0·00 świnie 0·00.

Na targ przypędzono 65 sztuk koni, 136 sztuk bydła, 548 świń dużych i świń 641 małych.

W TARNOWIE w dniu 21. X. 1927. Płacono: bydło od 100—130 gr, cielęta od 160—200 gr, świnie od 165—265 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 21. X. 1927. Płacono: bydło od 1·00 do 1·20, cielęta od 1·60—1·80, świnie rzeźne od 1·70—2·20.

W STANISŁAWOWIE w dniu 20 X. 1927 Ogólny spęd wynosił 861, sztuk, w tem 229 sztuk bydła, 0 sztuk cieląt, 112 sztuk

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

Licytacja bydła rozpłodowego i trzody chlewnej

5823 **naznaczona na dzień 27 października b. r. w Grudziądzu**

nie odbędzie się.

Zgłoszony materjał hodowlany do licytacji sprzedawać będzie Towarzystwo z wolnej ręki wprost od hodowców. Informacji udziela biuro Pomorskiego Towarzystwa Hodowców Bydła w Toruniu, plac św. Katarzyny 1, Telefon Toruń 64.



Ziarna - Pasta

Niezrównane środki przeciw myszom i szczurom.

Przez stacje rolnicze i fachowców rolników wypróbowane.

Na myszy polne specjalne opakowania po niskiej cenie.

Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych, droguerjach oraz organizacjach rolniczych, tylko preparatów „ZELIO", a w braku tamże zwrócić się do Zastępcy:

JÓZEF KARRACH

LWÓW, Kościuszki 18. 5884

ŻYTO, PSZENICĘ - kupuje

WILHELM TOMECKI

w każdej ilości, płacąc najwyższe ceny dla **Zjednoczonych Młynów Parowych Łodygowickich i Komorowskich**

ZASTĘPSTWO: LWÓW, Lindego 10 — tel. 39-38. 5705

FUTRA

damskie, męskie i dziecinne, miastowe i podróżne, pierwszorzędne wykonanie, towar doborowy, ceny niskie, dogodne warunki w spłatach, ::: najkorzystniej u firmy:

ANDRZEJ KUŹMIŃSKI

Lwów, pl. Marjacki, nr 9 (u zbiegu ul. Rutowskiego), tel. 42-53

Kupuję surowe lisy, kuny, tchórze i t. d. po najwyższych cenach targowych 5675

Instytut Odtłuszczający Kosmet. Parafinowy

A. PREVENDARA — Lwów, pl. Bernardyński 5

Telefon 32-83

wykonuje: masaże parafiną kutelinową, która wywołuje elastyczność skóry, otwiera jej pory, nadaje jej miękkości i delikatności — odświeża organizm. — Kutelinowa parafina, połączona z pneumatycznym masażem, wywołuje elastyczność i wdzięk w najwyższym stopniu. 5889—50



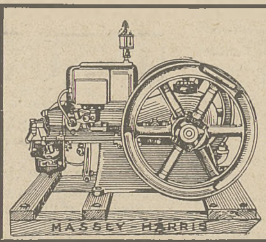
NOWOŚĆ!

Ważne dla obszarów dworskich

Zbiór ustaw oraz wzory pism, podań i rekursów w sprawach administracyjnych, wojskowych, szkolnych, skarbowych, podatkowych, przemysłowych, wodnych, lasowych, polowych, cywilnych, karnych i t. d.

Egzemplarz 500 str. druku w płóciennej oprawie ze złoconemi napisami **Zł. 14.**

Zamawiać w Administracji „Wiadomości Gminnych", Lwów, Sykstuska 43 a. 5878



MOTORY NAFTOWE

5782—44

fabryki

MASSEYE-HARRIS TORONTO

1½, 3, 4½, 6 KM., sprzedaje ze składu

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO

J. Zaczkowski i St. Dubiński

Lwów, ul. Murarska 19, tel. 37-01

Farby olejno-pokostowe — Lakiery emaljowe — Emalje automobilowe — Płachty nieprzemakalne — Węże gumowe i parciane — Szczotki — Pendzle — Rogóżki

poleca po nader niskich cenach w wielkim wyborze

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek, nr 28

Rok założ. 1841 **Rok założ. 1841**

5706—45

BIURO TECHNICZNE DLA BUDOWY MŁYNÓW

RIESEL, SCHIEBER i FRIEDLÄNDER we LWOWIE

ul. Hetmańska nr 24 — Telefon nr 9—47

Urządza kompletne młyny handlowe i gospodarcze, dostarcza, też wszelkiego rodzaju maszyn młyńskich, kamieni młyńskich i turbin tudzież motorów

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO:

JOS. PROKOPA S-wie w Pardubicach fabryka maszyn młyńskich i turbin — **HILLE WERKE S. A.** w Dreznie fabryki motorów — **SIG. THEINERA** w Pilźnie fabryki kamieni młyńskich 5391—

Dogodne warunki płatności. **Kosztorysy bezpłatnie.**

Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na ogłoszenia w

„ROLNIKU".

W każdym biurze nieodzowna

Wielka Mapa Rzeczpospolitej Polskiej

B. Połonieckiego

format 160/160 cm. Podziałka 1:750.000

10 kolorów (podział na województwa i powiaty) koleje i drogi. Przepiękne wykonanie — przejrzystość — bogactwo są zaletami tej nieodzownej, niezastąpionej mapy.

Cena w arkuszach zł. 26·—, sklejona ścienna 30·—, na płótnie 60·—. Na spłaty miesięczne wysyła tę mapę Dział wysyłkowy Księgarni Polskiej we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

5869—45